

Depesza do J. Broz-Tito

Przywódcy radzieccy Leonid Breżniew i Nikołaj Podgorny przelali depeszę gratulacyjną do prezydenta Tito, w związku z ponownym wybraniem go na stanowisko prezydenta SFRJ.

Depesze gratulacyjne przelali również A. Kosygin nowemu premierowi SFRJ D. Biedaczowi i A. Gromyko ministrowi spraw zagranicznych M. Tepavacovi. (PAP)

GLOS WIELKOPOLSKI

NIEDZIELA

POZNAN
1/2 VIII 1971
Wydanie A

Rok wyd. XXVII
181 (8534)
Cena 50 gr

1 sierpnia – 27 rocznica Powstania Warszawskiego



Na zdjęciu: na powstańczej barykadzie. Na str. 3 patrz artykuł pt. „W pryzmacie czasu”. CAF – Archiwum

Pierwsza przejażdżka Ziemi po Księżycu

W sobotę o godz. 14.24 lunonauca, David Scott i James Irwin rozpoczęli swoją pierwszą wędrowkę księżycową. Trwała ona 7 godzin.

O godzinie 12.30 czasu warszawskiego kosmonauci zaczęli ubierać się w skafandry. Dane telemetryczne jakie napłynęły do naziemnego ośrodka kontroli w Houston, wykazały, że puls Irwina wyniósł 79 uderzeń na minutę, a Scotta 60 uderzeń na minutę.

Tymczasem przebywający w krążącej po orbicie okołoksiężycowej kabinie macierzystej „Endeavour”, Alfred Worden został obudzony o godzinie 13.24 czasu warszawskiego. Dowódca załogi „Apollo-15” David Scott jest siódmym człowiekiem, który postawił stopę na powierzchni Srebrnego Globu. David Scott po zejściu na powierzchnię Srebrnego Globu, przystąpił do wyładowywania aparatury naukowej z magazynu kabiny księżycowej „Falcon”.

W ślad za Davidem Scottem na powierzchnię Księżycy zszedł następnie James Irwin.

Około godz. 14.50 lunonauca przy pomocy specjalnych linek przystąpił do opuszczania na powierzchnię Księżycy ramy samochodu elektrycznego „Rover”. Po wyładowaniu ramy, kosmonauca przytwierdził do niej koła i przystąpił do przygotowania pojazdu do swej pierwszej wędrowki księżycowej.

Po zmontowaniu samochodu elektrycznego i sprawdzeniu jego przydatności, lunonauca wyruszył około godz. 15.10 na przejażdżkę księżycową.

Dokończenie na str. 2

Konkretny etap młodzieżowego patronatu

Mija pierwszy miesiąc od momentu ogłoszenia oficjalnego młodzieżowego patronatu nad budownictwem mieszkaniowym. Od tego też czasu w całym kraju młodzież — zwłaszcza członkowie ZMS i ZMW — podjęła liczne inicjatywy, zmierzające do zwiększenia liczby oddawanych do użytku mieszkań, do poprawy gospodarki materiałami budowlanymi, lepszej organizacji pracy i jakości budowanych mieszkań.

Właśnie teraz zdają egzamin przygotowywane uprzednio przez wiele miesięcy patronackie założenia, młodzieżowe akcje, a przede wszystkim zawarte w każdym województwie — ostatnio w woj. lubelskim i warszawskim — porozumienia między władzami terenowymi, kierownictwami przedsiębiorstw i młodzieżą. W każdym województwie powołano też specjalne sztaby patronackie, koordynujące realizację inicjatyw, a w skali kraju centralny sztab, w którego pracach uczestniczą przedstawiciele najwyższych instancji tych instytucji i organizacji, które są zainteresowane patronatem.

Czy dotychczasowa realizacja tej pozytywnej idei spełnia pokładane nadzieje?

Okazuje się, że jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem patronatu, młodzież w wielu miejscowościach rozpoczęła budowę mieszkań objęta patronatem osiedlowe place budów. Są już pierwsze konkretne efekty. Aktualnie w całym kraju, w zorganizowanych w budownictwie obojętnych hufcach pracy uczestniczy 32 tys. młodych ludzi: studentów, uczniów szkół budowlanych oraz młodzieży wiejskiej, która przy okazji zdobywa w sposób praktyczny wiedzę i umiejętności zawodowe w szczególnie poszukiwanych

Hołd poległym bohaterom

31 lipca — w przeddzień 27 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego — społeczeństwo stolicy złożyło hołd poległym bohaterom — żołnierzom powstania oraz ludności cywilnej, która razem z żołnierzami walczyła na barykadach miasta.

Żołnierze Wojska Polskiego, harcerze, weterani walk — stanęli na warchach honorowych w miejscach upamiętnionych szczególnie zaciętymi bojami powstańców, przed tablicami rozstrzelanych w dniach powstania, pod pomnikami żołnierskich czynów. Na cmentarzach wojskowych oraz przed pomnikiem Bohaterów Warszawy złożono wieńce i kwiaty, zapalono znicze. (PAP)

Wykolejenie pociągu Łódź — Warszawa

31 lipca ok. godziny 9.40, w czasie wjazdu pociągu osobowego relacji Łódź Fabryczna — Warszawa na stację Płyń, wykoleiło się 5 ostatnich wagonów. Przyczyną wypadku było prawdopodobnie wyboje toru. 17 osób ciężiej rannych przewieziono do Szpitala Powiatowego w Skierniewicach. (PAP)

Nixon interweniuje w sprawie strajku

W piątek prezydent Nixon wezwał do Białego Domu przedstawicieli związku zawodowego transportowców oraz zarządu kolei i nalegał na osiągnięcie porozumienia, które doprowadziłoby do zlikwidowania strajku kolejarzy. W chwili obecnej także pracownicy przemysłu metalowego zapowiedzieli przystąpienie do strajku. (PAP)

Represje w Sudanie nie ustają

W Sudanie trwają bestialskie represje wobec członków Sudańskiej Partii Komunistycznej i postępowych działaczy kraju. Jak donosi korespondent Agencji France Presse z Chartumu władze sudańskie aresztowały ostatnio przewodniczącego Federacji Związków Robotniczych Sudanu, Awadallę Ibrahima i zastępcę sekretarza generalnego tej federacji, Abdela Rahmana El-Hadżę.

Kontynuują swą działalność trybunały wojskowe. Agencje informacyjne donoszą, że ogłoszono nowe wyroki na oficerów armii sudańskiej, skazując ich na wieloletnie więzienie. W Chartumie nadal trwa godzina policyjna. Sudańska prasa w dalszym ciągu zamieszcza materiały, nawołujące do rozprawy z komunistami. Chartumski dziennik „Mail Telegraph” zamieścił wypowiedź ministra gospodarki, I. Mahmuda, który oświadczył, że „wszyscy komuniści Sudanu będą aresztowani, a partia komunistyczna zlikwidowana”.

Cała opinia światowa nadal z niesłabnącą uwagą śledzi bieg wydarzeń w Sudanie. Nie milną również głosy protestu przeciwko represjom wobec komunistów i sił lewicy, rozpetanym przez reżim gen. Nimeiri.

Na tym tle szczególnie obłudnie zabrzmiiała wypowiedź oficjalnej osobistości sudańskiej dla korespondenta Agencji France Presse, oraz artykuł zamieszczony na łamach rządowego dziennika „Al-Sahafa”, wyrażający zdziwienie z powodu fali protestów narastających na całym świecie, w tym również w Związku Radzieckim i krajach socjalistycznych. Trudno powstrzymać wyrazy oburzenia, gdy wobec protestów w związku z eksterminacją przywódców postępowego nurtu w społeczeństwie su-

Gdańskie pięcioraczki opuściły klinikę

Wczoraj gdańskie pięcioraczki opuściły klinikę położniczą i przeniosły się pod opiekę rodziców — Leokadii i Bronisławy Rychterów — do nowego domu w Gdańsku — Wrzeszczu.

Mieszkanie przygotowano całkowicie do przyjęcia dzieci. Jest tam m. in. 600 pieluszek i 25 kompletów bielizny pościelowej. Opiekę nad pięcioraczkami sprawować będzie Instytut Pediatry Akademii Medycznej pod kierownictwem profesora Kazimierza Erecińskiego oraz Wydział Zdrowia PWRN w Gdańsku.

Pięcioraczekw doglądać też będzie 5 pielęgniarek i 5 salowych. (PAP)

wieśni w niewielkiej miejscowości leżącej 15 km na północny wschód od Ammanu. Wyrok został wydany przez trybunał wojskowy i zatwierdzony przez króla Husajna.

Pacjent czuje się dobrze

Stan zdrowia Adriana Herberta, któremu w ubiegłą niedzielę profesor Bernard przyszedł płuć i serce ulega ciągłej poprawie. Opublikowany w sobotę rano biuletyn szpitala Groote Schuur w Kapsztadzie, stwierdza, że pacjent może już odżywiać się naturalnie.

Ujęcie największego wampira

Policja Japonii ujęła 34-letniego Kijoszi Okubę, który przyznał się do zgwałcenia i zamordowania w marcu i kwietniu br. 8 kobiet. Jest on więc największym wampirem w powojennej historii tego kraju. Poprzedni ponury rekord należał do Jozio Kodairy, który w r. 1946 w podobny sposób zgwałcił 7 dziewcząt.

Awaria na „latającym słońcu”

W piątek wieczorem uległ awarii „Boeing 747”, który wystartował z San Francisco do Tokio. Na pokładzie tego „latającego słońca” znajdowało się 215 osób, Sa-

Po zderzeniu w powietrzu

Aresztowano dwóch japońskich pilotów

Policja aresztowała dwu japońskich pilotów wojskowych, których maszyna zderzyła się w piątek z samolotem pasażerskim powodując śmierć 162 osób. Była to największa katastrofa w historii lotnictwa światowego.

Obaj piloci wyszli z wypadku bez szwanku. (PAP)



molot musiał powrócić do San Francisco i przy nagłym lądowaniu 15 osób zostało rannych.

„Ann-Bewa” „plonie

Od wtorku plonie zakotwiczony na Morzu Śródziemnym w pobliżu Tulonu duński frachtowiec „Ann-Bewa”. Na statku znajdował się ładunek chemikaliów, papieru oraz samochodów. Niedawno nastąpiła na statku eksplozja gazu, co utrudniło walkę z ogniem, prowadzoną przez jednostki straży pożarnej francuskiej marynarki wojennej. W czasie akcji ratowniczej zostało poparzonych 11 strażaków. Nikt z załogi statku nie doznał obrażeń.

Zjazd SOHYO

W sobotę rozpoczął się 42 zjazd Generalnej Rady Związków Zawodowych Japonii (SOHYO), człowiek federacji związkowej w tym kraju, zrzeszającej łącznie 4 300 tys. osób. Uczestnicy zjazdu omówią program walki na rok bieżący.

Zbzczenie flagi NRD

Po raz drugi na przestrzeni tygodnia doszło w piątek w Monachium do prowokacyjnego zbzczenia flagi NRD — jak się przypuszcza — przez neofaszystów. Nie

Uroczystość zakończenia Spartakiady

W sobotę, 31 lipca, w hali katowickiego Baildonu odbyła się ceremonia zamknięcia II Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży.

Do odświętnie udekorowanej hali wkroczyły poczty sztandarowe 20 ekip spartakiadowych.

Na podium zwycięzców stanęli przedstawiciele Warszawy — Miasta, Katowic i Poznania, aby odebrać z rąk przew. GKKFiT Włodzimierza Reczka, puchary za trzy pierwsze miejsca w klasyfikacji. Przewodniczący PWRN w Katowicach — Jerzy Ziętek wręczył również delegacji StKKFiT — specjalne trofeum — olbrzymi puchar dla najlepszej ekipy od gospodarzy spartakiady.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Spartakiad — Józef Rutkowski dokonując podsumowania pięknej, pożytecznej imprezy stwierdził m. in. — „władze sportowe wyznaczyły jako cel ruchu spartakiadowego równomierny rozwój sportu w całym kraju. Reprezentanci 20 okręgów, w sumie 6350 finalistów, rekrutujących się z 800 klubów, pobili 32 rekordy Polski juniorów udowadniając, że możemy być spokojni o przyszłość polskiego sportu. (PAP)

Wzmógł się ruch na granicy

Przejście graniczne w Łysej Polanie — to jedna z najstraszniejszych i najruchliwszych placówek celnych w naszym kraju. 29 lipca, w dniu w którym po raz pierwszy weszły w życie nowe przepisy celne granicę przekroczyło tu 3 500 osób i 600 pojazdów. CAF — fot. Olszewski

Ranni z Włocławka powracają do zdrowia

9 osób, które kilka dni temu uległy poparzeniom na skutek awarii urządzeń w Kujawskiej Fabryce Farb i Lakierów we Włocławku powracają do zdrowia. Jak poinformował dyżurny włocławskiego szpitala nr 1 — dr Stanisław Kwaśniewski, jeden z rannych w wypadku — Leszek Zimny powrócił już do domu. Stale i wyraźnie poprawia się stan zdrowia najciężiej poparzonej osoby. Samo poczucie ich poprawiło się do tego stopnia, że można było zainstalować w sali szpitalnej telewizor i radio, dostarczone przez załogę macierzystego zakładu.

Dyrekcja szpitala poinformowała, że 32 członków klubu honorowych dawców krwi, przy Zakładach Sprzętu Budowlanego nr 2 w Solcu Kujawskim ofiarowało krew dla rannych z Włocławka. (PAP)

POGODA

Strefa obniżonego ciśnienia pozwoliła przemieszczać się na wschód i 1 sierpnia obejmie zachodnie rejony Polski. Przewiduje się zachmurzenie umiarkowane i nieznaczne, w godzinach popołudniowych i wieczornych lokalne burze, zwłaszcza na zachodzie kraju. Temperatura maksymalna od 28 do 32°C. Wiatry słabe z kierunków zmiennych, w czasie burz porywiste.

T. Białkowski ambasorem PRL w KRL-D

Rada Państwa mianowała Tadeusza Białkowskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej.

Tadeusz Białkowski urodził się 26 lutego 1920 r. w miejscowości Jawor (ZSRR) w rodzinie robotniczej. Przed wojną pracował jako robotnik w młocznicy w pow. Żnin oraz jako robotnik rolny w pow. Inowrocław. W okresie okupacji przebywał na robotach przymusowych w Niemczech, pracując w kamieniołomach. Po wojnie ukończył Centralną Szkołę Partijną i Wyższą Szkołę Ekonomiczną, uzyskując dyplom magistra ekonomii. Pracował w centralnym i wojewódzkim aparacie partyjnym, zajmując szereg stanowisk kierowniczych. Od 1968 r. — sekretarz KW PZPR w Olsztynie. Członek KC PZPR.

(PAP)

Dalsze ofiary bomb atomowych

W ub. roku zmarli w Hiroszimie 33 osoby będące ofiarami bomby atomowej, zrzuconej ćwierć wieku temu na to miasto. Z leczenia ambulatoryjnego w szpitalu korzysta 24 398 osób. Łącznie jest w kraju ok. 30 tys. Japończyków cierpiących wskutek zrzucenia przez USA bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki. (PAP)

Jakie pojazdy powinny posiadać fartuchy ochronne?

W związku z wprowadzonym obowiązkiem wyposażania pojazdów samochodowych w fartuchy ochronne, Ministerstwo Komunikacji w porozumieniu z Komendą Główną Milicji Obywatelskiej wyjaśnia.

Kontrola wyposażenia w fartuchy ochronne będzie ograniczona jedynie do tych marek i typów pojazdów samochodowych i przyczep, które — zgodnie z zarządzeniem — muszą je posiadać. Pojazdami takimi są wszystkie, objęte zarządzeniem motocykle, samochody ciężarowe i specjalne, ciągniki siodłowe i balastowe, przyczepy;

oraz wszystkie typy samochodów osobowych marek: Warszawa, Polski Fiat, Wołga, Moskwić, Trabant, Wartburg, Skoda, Volkswagen, Fiat.

Stwierdzenie, czy inne samochody osobowe wymagają wyposażenia w fartuchy ochronne, będzie dokonywane indywidualnie drogą pomiaru tzw. „kąta zejścia” przy najbliższym okresowym badaniu technicznym, przeprowadzanym przez upoważnioną jednostkę. Stwierdzenie takie traktowane będzie jako autorytatywne i właściciel pojazdu obowiązany jest zastosować się do niego.

Jeżeli w badaniu samochodu stwierdzony zostanie brak wymaganych fartuchów ochronnych i nie zostaną one założone przy dokonywaniu badania, jednostka upoważniona potwierdza w dowodzie rejestracyjnym dokonanie badania technicznego, a jednocześnie zamieszcza w tym dowodzie adnotację treści: „brak fartuchów”. Właściciel takiego samochodu obowiązany jest w terminie 30 dni od daty przeprowadzonego badania technicznego założyć fartuchy ochronne.

Zaleca się jednak, aby właściciele samochodów innych marek niż wymienione, w tym również marki Syrena, niezależnie od wyników badania technicznego, zakładali fartuchy ochronne, które zabezpieczają nie tylko przed ochłapaniem innych pojazdów, ale również zapobiegają w pewnym stopniu przedwczesnemu niszczeniu podwozia. (PAP)

HUMOR I SATYRA



Pierwsze reakcje po szczycie trypolitańskim

Rozczarowanie Palestyńczyków wynikami spotkania

W sobotę nad ranem opublikowano w Trypolisie (Libia) komunikat po zakończeniu jednodniowej konferencji na szczycie przywódców 5 krajów arabskich, którzy omawiali aktualną sytuację w Jordanii.

Komunikat stwierdza, iż uczestnicy obrad postanowili zapewnić „niezbędne gwarancje”.

Sportowcy ChRL na Olimpiadzie w Monachium?

Chińska Republika Ludowa podjęła wstępne rozmowy w sprawie udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Monachium.

Członek Komisji ds. Sportu i Igrzysk Olimpijskich Bundestagu — A. Mueller-Emmert oświadczył w wywiadzie prasowym, iż w wypadku zgłoszenia się sportowców chińskich do igrzysk, rząd NRF nie wysuwałby zastrzeżeń. Warunkiem byłoby natomiast zgoda Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Od 1959 r. ChRL nie jest członkiem tej organizacji. Zdaniem Muellera-Emmerta, na kongresie MKOI w lutym 1972 r. w Sapporo Chiny Ludowe wystąpią o przywrócenie im praw członkowskich. (PAP)

Uczestnicy obrad poparli inicjatywę Libii zwołania konferencji na szczycie w Trypolisie oraz propozycję tego kraju ogłoszenia ochotniczego zaciągu dla tych wszystkich, którzy chcą walczyć u boku palestyńskich komandosów. Uczestnicy spotkania na szczycie ostrzegają wreszcie Jordanię przed zawarciem separatystycznego układu z Izraelem.

Pierwsze komentarze na temat szczytu trypolitańskiego podkreślają brak jednności w obozie państw arabskich, jak wiadomo, organizator spotkania, płk. Kaddafi, zaprosił do udziału w obradach te wszystkie państwa, które uczestniczyły w spotkaniu na szczycie, jakie odbyło się we wrześniu 1970 r. w Kairze. Do Trypolisu nie przybyli jednak przywódcy Tunezji, Algierii, Kuwejtu, Libanu i Sudanu. Nawet ci, którzy wzięli udział w obradach, byli przeciwni propozycji płk. Kaddafiego, aby podjąć wspólną akcję militarną przeciwko Jordani. Prezydent ZRA Sadat uważał, że należy załatwić konflikt palestyńsko-jordański środkami politycznymi — przede wszystkim poprzez wspólną misję egipsko-saudyjską, utworzoną przed miesiącem.

Tak więc — podkreślają obserwatorzy — w komunikacie końcowym nie ma mowy o konkretnych krokach, jakie państwa arabskie podjęłyby przeciwko władzom jordańskim.

O rozczarowaniu Palestyńczyków wynikami spotkania w Trypolisie świadczy wywiad

jakiego Jaser Arafat udzielił kairskiemu dziennikowi „Al-Ahram”. Stwierdził on, że wojska państw arabskich powinny wkroczyć do Jordanii. Stanowi to bowiem jedyną gwarancję, iż władze jordańskie będą ściśle przestrzegać układów podpisanych w Kairze i Ammanie.

Arafat oskarżył także Izrael, iż dopomógł Jordani w likwidacji baz palestyńskich, bo w samoloty jordańskie użyskały zgodę na poruszanie się w izraelskiej przestrzeni powietrznej. (PAP)

Żołnierze na froncie przeciwpożarowym

Utrzymująca się od wielu dni upalna pogoda spowodowała na terenie kraju bardzo poważne zagrożenie pożarowe — na skutek lekkomyślności turystów, wybuchło wiele pożarów.

Obok ofiarnych strażaków — w gaszeniu pożarów uczestniczą żołnierze. Oto kilka najświeższych przykładów: na terenie Nadleśnictwa Żagań w rejonie Leśnictwa Łoży, gdzie — prawdopodobnie wskutek zaproszenia przez turystów ognia — wybuchł pożar, w akcji ratowniczej uczestniczyło ok. 150 żołnierzy Śląskiego Okręgu Wojskowego. Ogniska pożarów zostały szybko zlikwidowane.

Na Białostocczyźnie, gdzie w miejscowościach — Wyżary i Skiełewo zapalił się las, obok oddziałów straży pożarnej i terenowych oddziałów samoobrony, likwidowali pożar żołnierze Podlaskiej Jednostki Wojsk Obrony Wewnętrznej.

W miejscowości Stąpów pow. konecki, gdzie wybuchł pożar w rozległym masywie leśnym, z ofiarną pomocą pospieszyli żołnierze jednostki Wojsk Obrony Wewnętrznej Ziemi Kieleckiej.

Nie zabrakło żołnierzy WOW na miejscu katastrofy kolejowej, która wydarzyła się 27 lipca pod miejscowością Michalczew na trasie z Warszawy do Krakowa. Wspólnie z ekipami kolejowymi żołnierze Mazowieckiej Jednostki Wojsk Obrony Wewnętrznej likwidowali skutki katastrofy. Wojsko skierowało na miejsce katastrofy również sprzęt medyczny, środki łączności i transportu. (PAP)

Żubry nie lubią ...fotografowania

Uczestnicy rajdu turystycznego transportowców i drogowców w Bieszczadach napotkali u stóp Poloniny Caryńskiej spacerującego samotnie żubra. Zamiast przyglądać się mu spokojnie z większej odległości, otoczyli zwierzę zwróconym kołem a jedna z pań usiłowała z bliska zrobić żubrowi zdjęcie. Podrażniony jaskrawymi ubiorami ludzi i ich zachowaniem żubr poturbował dość poważnie nieostrożną turystkę. (PAP)

Dla pracowników przemysłu

Otwarcie drogi do stopni doktorskich

Prezydium Rządu rozpatrzyło ostatnio projekt uchwały dotyczącej kierowania pracowników na studia doktoranckie dla pracujących oraz ulg i świadczeń przysługujących im z tego tytułu.

Zgodnie z założeniami projektu przewiduje się wprowadzenie szeregu ułatwień torujących drogę najzdolniejszym pracownikom instytutów re-sortowych, biur projektowych, biur konstrukcyjnych, technologicznych itp. oraz przedsiębiorstw do zdobywania tytułu naukowego oraz rozwoju ich twórczej indywidualności badawczej. W wielu wypadkach zakład pracy nie może się zdołać na oddelegowanie pracow-

nika na kilka lat na studia doktoranckie. Będzie je można obecnie zdobywać bez odrywania się od pracy zawodowej.

Idzie tu przede wszystkim o zasilenie w kadre naukowo-badawczą gałęzi przemysłu o zasadniczym znaczeniu dla rozwoju naszej gospodarki. Dotyczy to więc przede wszystkim kierunków technicznych, zakresu nauk ścisłych, matematycznych — przyrodniczych i rolnych.

Również i dotychczas nie brakowało kandydatów — spośród tych grup pracowników sięgających po tytuł doktora. Sprawy te nie miały jednak oparcia w przepisach prawnych. Częstokroć więc wiele zależało od dobrej woli kierownika zakładu. Opracowany projekt uchwały precyzuje obowiązki, jakie z tego tytułu ciążyć będą na zakładach pracy, co przyczyni się niewątpliwie również do skrócenia czasu studiów doktoranckich wśród pracujących. Dotychczas zdobyć stopnia doktorskiego pochłaniało przeciętnie 6—7 lat. Obecnie okres ten będzie można skrócić do lat 4.

Zgodnie z projektem uchwały zakład pracy będzie zobowiązany do udzielania zwolnień na zajęcia obowiązkowe w wymiarze do 14 godzin miesięcznie. Udzielane będą również zwolnienia na dojazdy z miejsca pracy do miejsca odbywania studiów. Pokrywane będą także koszty ponoszone z tego tytułu. Uczestnicy studiów będą mogli otrzymywać stypendia naukowe na łączny okres 12 miesięcy w ciągu trwania studiów. Uregulowana zostanie również sprawa przyznawania płatnych urlopów o-kolicznościowych dla przygotowania się do egzaminów i obrony pracy doktorskiej.

Niezwykle istotną sprawą dla procesu kształcenia kadr naukowych jest — przyjęta w projekcie uchwały — zasada ścisłego powiązania tematu rozprawy doktorskiej z problematyką zakładu pracy. (PAP)

Uwaga pożar!

Rozkaz specjalny Naczelnika ZHP

Przedłużający się okres suszy z godziną na godzinę powiększa niebezpieczeństwo zagrożenia pożarowego niemal we wszystkich regionach kraju. Na pastwę pożaru narażone są szczególnie obszary leśne i gospodarstwa rolne.

Naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego wydał 31 lipca specjalny rozkaz, w którym instruktorem harcerkom i harcerzom, obozom harcerskim, staniom nieobozowego lata i koloniom poleca wejść w porozumienie z radami narodowymi, by zwiększyć udział członków ZHP w społecznej kontroli stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego oraz w pełnieniu dyżurów wzdłuż linii kolejowych i dróg publicznych. W porozumieniu ze służbą leśną zorganizowane zostaną harcerskie natarcie przeciwpożarowe, wprowadzone zostaną także stałe harcerskie punkty obserwacyjne. (PAP)

Pierwsza przejażdżka Ziemian po Księżycu

Dokończenie ze str. 1

Po kilku minutach próbnej jazdy lunonauki podprowadzili „Rover” do kabiny księżycowej i przystąpili do ładowania na samochod przrządów i aparatury naukowej oraz narzędzi. W przedniej części pojazdu elektrycznego przymocowali kamerę telewizyjną.

„Rover” posuwał się z przeciętną prędkością 8 km na godzinę. Scott zauważył, że na płaskiej powierzchni Księżyca pojazd osiąga prędkość 12 km na godzinę. Gdy samochód napotyka na swej drodze wzniesienia, prędkość pojazdu maleje. Prowadzenie samochodu elektrycznego „Rover” przypomina sterowanie łodzią — zauważył David Scott.

Po około 7 godzinach lunonauki powrócili do kabiny księżycowej na zasłużony odpoczynek. (PAP)

M. J.

26 rocznica Układu Poczdamskiego

2 sierpnia 1945 — Godzina 0.30

2 sierpnia 1945 roku, o godzinie 0.30, zgromadzeni w poczdamskim pałacu Caecilienhof szefowie państw Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii podpisali komunikat końcowy historycznej konferencji, na której uchwalono układ, stanowiący obowiązującą podstawę prawną do likwidacji skutków drugiej wojny światowej i utrwalenia powojennego kształtu Europy.

Wśród doniosłych postanowień Układu Poczdamskiego na czołowym miejscu znalazła się decyzja o zwróceniu Polsce prastarych ziem giastowskich nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem. Polska granica zachodnia stała się, w powojennym układzie sił na naszym kontynencie, granicą bezpieczeństwa europejskiego.

Dziś, po 26 latach, rozwój sytuacji w Europie potwierdza żywotność i realizm zawartego wówczas przez Wielką Trójkę układu. Wedle określenia Winstona Churchilla spotkanie w Caecilienhof było „stacją końcową”, na której uczestnicy wojennej koalicji antyhitlerowskiej przesiadli się do pojazdów zdążających każdy w inną stronę. Ale po latach okazało się, że na naszej planecie, tak bardzo ściśniętej na skutek olbrzymiego postępu technicznego, trudno jest rczejdzać się w różne strony, istnieje bowiem punkt zbliżny, w którym zawsze trzeba się spotkać: pokój i bezpieczeństwo narodów.

Świadomość tego długo przecierała sobie drogę, jednakże dzisiaj widoczne są już rezultaty wysiłków mających na celu ukształtowanie nowych ocen naszej rzeczywistości, opartych nie na mitach, lecz na realiach. Po latach uporczywego niedostrzegania tych realiów w Niemieckiej Republice Federalnej doszły do głosu siły, których działanie sprawiło, że również drugie państwo niemieckie (Niemiecka Republika Demokratyczna uczyniła to już w pierwszym roku swego istnienia), uznało polską granicę zachodnią. Z wielu stron podejmowane są starania w celu przyspieszenia europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy, mającej istotne znaczenie dla rozwiązania nabrzmiałych problemów Europy. Żywy odzwiek wywołują tak liczne tego roku radzieckie inicjatywy pokojowe, poczynając od propozycji Leonida Breżniewa z Tbilisi aż po niedawny list ministra spraw zagranicznych Gromyki do sekretarza generalnego ONZ, U Thanta.

Rocznica Układu Poczdamskiego, który położył podwaliny pod budowę nowej Europy przypomina, jak wiele jeszcze jest do zrobienia, aby ten wspólny dom narodów europejskich mógł służyć ich rzeczywistym interesom, ich pokojowi i bezpieczeństwu a zarazem pokojowi całego świata.

W 27 rocznicę wybuchu
Powstania Warszawskiego

W PRYZMACIE CZASU

„Kartoniak legitymacji. Spółwiała opaska przeszły odłamki podczas ostatniego dnia hitlerowskiego natarcia. To wtedy, w zawałonej kwaterze, spłonął dziennik, który prowadził od pierwszego dnia i nie dopisałem do końca... Obok leży kilka fotografii: ocalałe klatki z nie wywołanego wówczas filmu leicowskiego, zagrzebanego przed kapitulacją pospiesznie w piwnicznym gruzie. Jakże przydały się później rodzinom przy identyfikacji; po większości sфотографowanych pozostał tylko ten jedyny ślad...

Wyrzębane z gruzów kilka numerów powstańczych gazet. I list ze stemplem harcerskiej poczty polowej. Ocalałe pamiątki. I wspomnienia. Kolegów, wydarzeń — to w panoramycznym, całociowym ujęciu, to zachowane w urwkach obrazów, w ściętym, jak błyskawicą krzyku, huku wybuchu, hurkocie cegieł walących się na strop piwniczny... Wspomnienia. Euforii odzyskania wolności. Bojów zwycięskich i coraz częstszych wycofywań się. Zważenie. Chwil nadziei złudnej. Zaciętości walk. Bólu strat. Głodu. Kleśki. Tych obrazów żaden uczestnik Powstania Warszawskiego, żaden mieszkaniec powstańczej Warszawy nigdy nie zapomni. Nic i nikt nie wyrwie tych 63 dni — wielkich, przepojonych bohaterstwem i ofiarą, acz także tragicznych — z myśli, z serc.

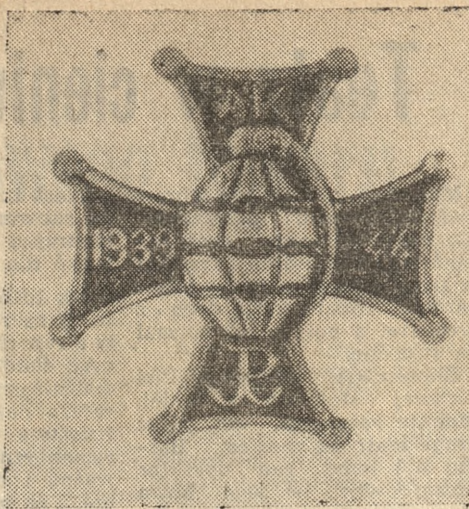
Życie nie składa się wyłącznie z wspomnień. Inaczej nie byłoby życia. Przemierzam codziennie ulice Warszawy — w jednych dzielnicach bywam stale, w innych rzadko. Rzecz normalna. Tak jak normalne, zrozumiałe jest, że nie spojrzę na dzień na znane doskonale ulice przez pryzmat: tu była barykada, na której... w tym miejscu padł „Zawieja” skoszony serią ckm-u... wtedy biegliśmy po spływającym z nocnego nieba zasobnik zrzutu... W Warszawie nie ma, jak w czeskiej Pradze, tablic na domach upamiętniających każdą powstańczą ofiarę, niemal każde stanowisko ogniowe. Nie starczyłoby na nie miejsca. Pomnikowy upamiętniających miejsca masowych, nie-

raz kilkunastotyśięcnych mordów, nie jest wiele. Zresztą i domów — niemych świadków owych dni — pozostało tak mało...

Asfalt jezdni, kwadraty betonowych płyt chodnikowych, zniweczyły miejsca barykad, przykryły rowy i przekopy. Filmowcy kręcący „Kolumbów” długo nie mogli wyszukać autentycznych ruin — za to mieli zawsze ze strony ciękawskich, otaczających „plan”, masę fachowych uwag, jak „to” w rzeczywistości wyglądało. Na obszernym ukwieconym dziedzińcu między blokami nowego osiedla bawi się w piaskownicy grono dzieciaków, nastolatka zlizuje „bambino” z patyka. Tak, tu było wówczas przedpole. Do leżącego po nocnym nieudany natarciu rannego chciała doczołgać się „Isia”, 16-letnia sanitariuszka. Została. Dopiero w nocy udało nam się ich oboje przyciągnąć, by pochować wśród swoich... Nastolatka skończyła lody, przekomarza się teraz z chłopakiem. Na pewno nie wie, że w tym miejscu jej rówieśniczka przed 27 laty... Może to dobrze, że nie zna tej tragedii — jednej przecież z warszawskich kilkuset tysięcy.

Ziemia gromadzi prochy. Warszawska ziemia — gruz, krew, kości, zgłiszczą dorobku ludzkiego, spopielają biblioteki myśli. Jeszcze do dziś czerpak koparki natyka się na zagrzebaną broń, na tkwiący głęboko niewypał, na szczątki nieznanych ofiar. Ale już specjaliści muszą rozpoznawać, czy byli to powstańcy, czy zmarli z dawno skasowanych cmentarzy przerytych bombami.

Czas płynie, leci. 27 już lat. To prawda: czas goi rany, koł ból, osusza łzy coraz starszych matek, ojców. Zacierają ostrość problemów, tuszują za rysy szczegółów. Życie zwycięża — jak wszędzie, jak zawsze. Ale wystarczy wejść 1 sierpnia o pamiętnej godzinie



Jedna z odznak żołnierzy Powstania — batalionu AK — „Granat”.
Fot. CAF — Archiwum

„W” — godzinie siedemnastej — na dawny cmentarz wojskowy na Powązkach, by wyjrzały spoza tabliczek na równo uszeregowanych kwaterach powstańczych postaciach tych 15-letnich żołnierzy, 17-letnich podchorążych, 20-letnich podporuczników. By nadpłynęła fala pobudzonych wspomnień. Jednak wystarczy też rozeczść się dokoła, by w przesu- wającym się w ciszy, w skupieniu, tłumie ujrzeć dawno nie widzianych towarzyszy broni z tych samych, może sąsiednich barykad, plutonów, kompanii. Często dopiero wnikliwie trzeba się wpatrzeć, aby rozpoznać dawnego „Szarego” lub „Grzmota” w sylwetce mocno podtataśniętego pana po kazującym coś towarzyszącym dzieciom. Dzieciom dziś już często mającym więcej lat, niż on miał wtedy. Dla nich to historia.

Dla nas też — choć inaczej ujmowana — w splocie osobistych przeżyć — i w retrospekcji lat minionych, przemysłów politycznych, przemian ideowych, które dokonały się w czasie naszej pracy, naszego współdziałania przy dźwiganie z ruin naszej Warszawy, przy budowie nowej naszej Polski. Pozostał patriotyzm, oddanie sprawie Ojczyzny — hartowane przez lata, pogłębiane przez zdobywaną wiedzę, mądrość życiową, doświadczenia — i tym lepiej, słuszniej, pożyteczniejszym ujęciem się przejawiać. Tak — przeszliśmy do historii. Jako kombatanci. Ale nikt się z nas za bytkiem historycznym nie czuje, bo współtworzyliśmy i współtworzymy dzień dzisiejszy i przyszłość. Również swoją własną.

JERZY ZAJĄCZKOWSKI

W hołdzie Kopernikowi

Bratysławskie przygotowania

Na łamach prasy czesko-słowackiej pokazało się ostatnio szereg informacji o przygotowaniach w Polsce do obchodów 500 rocznicy urodzin wielkiego astronoma — Mikołaja Kopernika. Wśród tych informacji na uwagę zasługuje felieton Ludovida Jedliczki pod tytułem: „Mikołaj Kopernik i Bratysława”, zamieszczony w słowackim tygodniku „Nove Slovo”.

Autor przypomina na wstępie, że cały kulturalny świat na czele z ONZ przygotowuje się — w ramach kalendarza wybitnych jubileuszy — do obchodów rocznicy kopernikowskiej. Dalej szeroko omawia sylwetkę wielkiego polskiego uczonego z czasów średniowiecza, „humanisty, astronoma, człowieka o wzniosłej warości — Mikołaja Kopernika”. Istotne, a zarazem mało znane fakty ujawnia L. Jedliczka

w ostatniej części swojego felietonu. Przypomina np., że w Bratysławie od dawien dawna wysoko oceniono wkład Kopernika w naukę światową, że działało tam liczne grono kopernikologów. Właśnie z ich inicjatywy w 1930 roku — dla uczczenia pamięci Kopernika — nadano jednej z ulic bratysławskich jego imię. Na ulicę tej słoczono były małe domki bratysławskiej biedoty. Dodajmy, że dziś w rozbudowanej się ciagle słowackiej stolicy nie istnieje już ani ta dzielnica, ani ta ulica.

Grono intelektualistów i artystów słowackich postanowiło też wnieść ku czci Kopernika pomnik, który miał stać na jednym z placów Bratysławy. W roku 1940 tego szlachetnego i wdzięcznego zadania podjął się akademik — malarz i rzeźbiarz Andrzej Kowaczik (przedstawiciel

awangardy 1900) — czytamy w „Nowym Słowie”. Odstąpienie pomnika miało nastąpić w rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika. Jednakże ówczesne kręgi rządzące nie zezwoliły na to. (Słowacką rządziła wówczas, jak wiadomo, faszystowska klika księdza Tiso).

Od tego czasu — pisze L. Jedliczka — rzeźba Mikołaja Kopernika stoi na podwórzu domu mieszkalnego przy ulicy Dunajskiej 76 w Bratysławie, częściowo uszkodzona i nie na dostojnym miejscu. L. Jedliczka postuluje więc, aby pomnik Kopernika po odrestaurowaniu stanął, tak jak kiedyś planowano — na jednym z placów Bratysławy, aby stolicą Słowacji ten akt włączyła do obchodów kopernikowskich. „Należałoby, abyśmy się i my przygotowali i dostojnie uczcili rocznicę urodzin tego wielkiego uczonego — humanisty” — apeluje autor felietonu w „Nowym Słowie”. Redakcja zamieszcza jednocześnie zdjęcie pomnika Kopernika odnalezionego na bratysławskim podwórku.

MAREK DUNIN-WASOWICZ

Jeden procent — wart miliardy

Zaprezentowane na X Plenum KC PZPR główne propozycje i wskaźniki ekonomiczne rozwoju gospodarczego kraju w latach 1971—75, mimo że w dziedzinie zakładanych rozmiarów społecznego spożycia tak korzystnie różnią się od poprzednich, przedgrudniowych wersji tego planu, nie są traktowane jako ostateczne.

Twórcy głównych założeń kierunków rozwoju gospodarki wciąż wyrażają przekonanie, że nasz kraj może i powinien rozwijać się jeszcze szybciej. Liczą na to, że w toku dalszych dyskusji i przymiarek planu, ujawnią się dodatkowe możliwości wzrostu wydajności pracy, produkcji i dochodu narodowego, co stworzyłoby przesłanki także dla dalszego przyspieszenia tempa wzrostu realnych płac, budownictwa mieszkaniowego i innych składników społecznej konsumpcji.

Toteż harmonogram dalszych prac nad założeniami rozwoju gospodarki narodowej został ułożony w taki sposób, aby dać największej liczbie obywateli, partyjnych i bezpartyjnych, możliwości wyrażenia swego zdania oraz ujawnienia ukrytych w gospodarce narodowej rezerw.

Dyskusję na X Plenum KC PZPR potraktowano więc jako wstępny przymiarek po-

treb do możliwości. Druga taka przymiarka dokonywana jest obecnie w komisjach sejmowych, zespołach ekspertów oraz w 150 największych zakładach przemysłowych kraju, gdzie członkowie KC i rządu prezentują założenia planu i wysłuchują ich opinii. Trzecia — odbędzie się we wrześniu, na kolejnym plenarnym zebraniu KC. Następnie wytyczne planu zostaną poddane pod publiczną dyskusję w całym kraju, a dopiero potem staną się przedmiotem obrad VI Zjazdu partii i w końcu trafią pod obrady Sejmu. Czasu do przemysłu jest więc sporo.

Sporo jest też w naszej gospodarce rezerw, które należałoby wykorzystać. Jedne z nich są znane od lat, opisane i nawet obliczone. Istnienia innych jedynie się domyślamy.

Kierownictwo partii wcale nie ukrywa, że część najbardziej znanych i opisanych rezerw już z góry w kalkulowało w ogólne bilanse rozwoju kraju w latach 1971—75. Przykładem tego jest założenie zmniejszenia zapasów magazynowych w gospodarce i przeznaczenie tej kwoty na pokrycie zamierzonego w planie wzrostu płac. Jak z tego wynika, zagospodarowanie rezerw jest koniecznością, warunkującą realizację określonego programu poprawy materialnego bytu ludności i z tego trzeba sobie zdawać w pełni sprawę.

Lecz rezerwy jeszcze nie w kalkulowane w konstrukcje planu, są dużo większe od owych w magazynach. Mówi się na przykład, że skoro nasz przemysł, pracując na półtorę zmiany, daje produkcję o wartości tysiąca miliardów złotych, to pracując na pełne dwie zmiany, powinien dawać produkcję większą. Albo: skoro wiadomo, że każdy pomysł racjonalizatorski przynosi gospodarce narodowej przeciętnie sto tysięcy złotych korzyści, to szybka realizacja zaległych wniosków, może przynieść krocie.

I dobrze, że się o takich sprawach mówi. Zwykła przebiegłość (w ekonomice nie wstydźmy się tego słowa) podpowiada, że szukając rezerw, głównie należy brać pod lupę te obszary działalności, na których przy stosunkowo małym wysiłku, można szybko uzyskać duże efekty. Do takich obszarów należy gospodarka materiałowa w ogóle, a w przemyśle w szczególności.

Wydatki na materiały stanowią największą pozycję w kosztach wytwarzania. Większą niż płace, ubezpieczenia i podatki. W wartościach bezwzględnych wygląda to następująco (dane z 1969 roku): zużyte w przemyśle materiały, paliwa, energia, części zamienne itp. kosztowały 722 miliardów złotych. Natomiast wydatki na płace kształtowały się na poziomie 122 miliardów złotych.

Nietrudno więc obliczyć, że gdyby załogom fabryk udało się — a jest to zupełnie real-

ne — zmniejszyć zużycie materiałów tylko o 1 procent, to zaoszczędzona kwota pozwoliłaby na zbudowanie dużej fabryki popularnych samochodów osobowych, ponadplanowo postawienie 30 000 mieszkań lub 6-procentową podwyżkę płac dla pracowników przemysłu. Gra warta więc jest świeczki. Tym bardziej, że załogi, jeśli zdecydowałyby się na rozpoczęcie batalii o wygraną owego 1 procenta oszczędności na materiałach, rozwiązywałyby niejako „po drodze” szereg innych ważkich problemów ekonomicznych.

Po pierwsze: zmniejszyłyby nieco tak zwaną „barierę surowcową”, utrudniającą naszą gospodarkę swobodę ruchów.

Po drugie: złagodziłyby nacisk na import brakujących materiałów.

Po trzecie: stwarzałyby możliwość wykorzystania zaoszczędzonych materiałów do produkcji dodatkowej masy towarowej, niezbędnej dla zrównoważenia rosnącej siły nabywczej.

Ta ostatnia okoliczność ma szczególne znaczenie w przypadku, gdyby władze zdecydowały się przeznaczyć całość lub część zaoszczędzonych na materiałach złotych, na dodatkowy wzrost społecznej konsumpcji.

Skierowanie uwagi załóg na poszukiwanie rezerw w gospodarce materiałowej ma jeszcze te cechy, że w kampanii tej znalazłoby się miejsce dla każdej grupy pracowniczej. Konstruktorzy mogliby śmielej „odchudzać” ciężkie maszyny i wyroby. Technolodzy — odważnie dobierać oszczędniejsze sposoby obróbki, na przykład kuć, tłoczyć i prasować metale zamiast je skrawać. Ma gazynierzy — zmniejszać ubytki naturalne. Transportowcy przeciwdziałać uszkodzeniom materiałów w czasie przewozu itd. itd. Poza tym, każde działanie tego typu daje od razu efekty, które można zmierzyć, ważąc i obliczając ich wartość. To daje satysfakcję, ważny element w każdym ruchu społecznym.

W Wielkopolsce najwcześniej, bo już w maju zabrały się do porządkowania gospodarki materiałowej środowiska techniczne i ekonomiczne Ostrowa. Rozpoczęły od zbadania możliwości zmniejszenia odpadów w produkcji w kilkuset największych zakładach Ostrowa i południowej połaci województwa. Następnie wykorzystania tych odpadów przez drobną wytwórczość. Okazało się, że tylko to jedno przedsięwzięcie, oczywiście jeśli się powiedzie, może przynieść kilkadziesiąt milionów złotych oszczędności rocznie.

Miejmy nadzieję, że ten przykład stanie się zaraźliwym, że Wielkopolska także w tej dziedzinie wnieśli godny wkład w ostateczny kształt nowej 5-letki.

PIOTR CHOJNACKI

W ostatnich tygodniach w części prasy zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej, oczywiście tej poważniejszej, która nawet w szczytowym okresie kaniuku nie straszy czytelników kolejnym pojawieniem się potwora w wodach jeziora Loch Ness, można spotkać innego typu sensacje. Chodzi o powtarzające się ostatnio coraz częściej doniesienia prasy zachodniej o rzekomym braku zainteresowania krajów socjalistycznych szybkim zwołaniem europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy. Oczywiście budzą one nie tylko zaskoczenie równe temu, jakie mogłoby wywołać spotkanie oko w oko z potworem z Loch Ness, ale jednocześnie rodzą pytanie, dlaczego właśnie teraz część prasy zachodniej zdecydowała się uderzyć w ten jakże sztucznie brzmiący ton.

Odpowiedź jest prosta. Sprawa zwołania konferencji europejskiej jest już tak zaawansowana, że siły jej przeciwnie nie cofają się nawet przed jawnymi fałszerstwami, by stworzyć jak najwięcej przeszkód na drodze do odbycia ogólnoeuropejskiego forum.

Od chwili opublikowania w marcu 1969 r. Apelu Budapeszteńskiego, zawierającego propozycję zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy, kraje socjalistyczne utrzymują w tej sprawie inicjatywę w swoich rękach. Uważają, że w obecnych wa-

runkach możliwe i niezbędne jest praktyczne i konkretne podejście do sprawy przyspieszenia odbycia konferencji europejskiej.

PROPOZYCJA ROZMÓW WIELOSTRONNYCH

Już z końcem ub. roku prawie wszystkie państwa naszego kontynentu, z wyjątkiem Albanii i Portugalii, były zgodne, że konferencja europejska

zainteresowanych państw, na którym ustalono by termin zwołania konferencji europejskiej oraz porządek i procedurę obrad.

Niestety Zachód ustosunkował się negatywnie do tej propozycji. Podobnie jak Bonn uzależniło ratyfikację podpisania w grudniu ub. roku układu z Polską od tzw. warunku berlińskiego, tak kraje NATO uzależniły zgodę na rozpoczęcie rozmów wielostronnych od

preżeniu, a bloki wojskowe — zbiorowemu zabezpieczeniu państw europejskich i sprzyjającym warunkom współpracy między nimi, to na czym oprze się wówczas polityka wyścigu zbrojeń? W jaki sposób potęgny partner z oceanu, który przez całe ostatnie ćwierćwiecze oddziaływał na politykę państw Europy zachodniej, będzie już wówczas mógł sprowadzać do amerykańskiego mianownika?

Administracja waszyngtońska, pojednanie i umocnienie kontaktów między krajami Europy ocenia jako zjawisko negatywne. Nixon i jego ekipa nie chcą, czy nie potrafią zrozumieć, iż nasz kontynent pragnie krocząc samodzielną drogą, korzystną dla narodów europejskich. A przecież droga ta byłaby zgodna z interesami nie tylko narodów Europy, lecz także z interesami pokoju na świecie, współpracy międzynarodowej i co za tym idzie, z narodowymi interesami Stanów Zjednoczonych. Czy wobec tego nie należy zaprzestać rozpowszechniania sensacyjnych wiadomości „o braku zainteresowania ze strony Wschodu konferencją europejską”? I poprzecz wysiłki na rzecz jak najszybszego zwołania ogólnoeuropejskiego forum?

RYSZARD DZIEWICZ

W interesie nie tylko Europy

runkach możliwe i niezbędne jest praktyczne i konkretne podejście do sprawy przyspieszenia odbycia konferencji europejskiej.

PROPOZYCJA ROZMÓW WIELOSTRONNYCH

Już z końcem ub. roku prawie wszystkie państwa naszego kontynentu, z wyjątkiem Albanii i Portugalii, były zgodne, że konferencja europejska

zainteresowanych państw, na którym ustalono by termin zwołania konferencji europejskiej oraz porządek i procedurę obrad.

Niestety Zachód ustosunkował się negatywnie do tej propozycji. Podobnie jak Bonn uzależniło ratyfikację podpisania w grudniu ub. roku układu z Polską od tzw. warunku berlińskiego, tak kraje NATO uzależniły zgodę na rozpoczęcie rozmów wielostronnych od

preżeniu, a bloki wojskowe — zbiorowemu zabezpieczeniu państw europejskich i sprzyjającym warunkom współpracy między nimi, to na czym oprze się wówczas polityka wyścigu zbrojeń? W jaki sposób potęgny partner z oceanu, który przez całe ostatnie ćwierćwiecze oddziaływał na politykę państw Europy zachodniej, będzie już wówczas mógł sprowadzać do amerykańskiego mianownika?

Administracja waszyngtońska, pojednanie i umocnienie kontaktów między krajami Europy ocenia jako zjawisko negatywne. Nixon i jego ekipa nie chcą, czy nie potrafią zrozumieć, iż nasz kontynent pragnie krocząc samodzielną drogą, korzystną dla narodów europejskich. A przecież droga ta byłaby zgodna z interesami nie tylko narodów Europy, lecz także z interesami pokoju na świecie, współpracy międzynarodowej i co za tym idzie, z narodowymi interesami Stanów Zjednoczonych. Czy wobec tego nie należy zaprzestać rozpowszechniania sensacyjnych wiadomości „o braku zainteresowania ze strony Wschodu konferencją europejską”? I poprzecz wysiłki na rzecz jak najszybszego zwołania ogólnoeuropejskiego forum?

RYSZARD DZIEWICZ

Konferencja bezpieczeństwa i współpracy

powinna się odbyć. W wyniku rozmów dwustronnych osiągnięto także porozumienie w sprawie uczestnictwa w tej konferencji obu państw niemieckich, jak również USA i Kanady — z uwagi na ich zaangażowanie militarne w Europie. Ustalono miejsce odbycia konferencji, którym będzie stolica Finlandii — Helsinki.

Operując się na osiągniętych w ub. roku wzajemnym zrozumieniu się co do tych istotnych spraw, kraje socjalistyczne wystąpiły w początkach br. z propozycją rozpoczęcia wielostronnych form przygotowania konferencji. Konkretnie chodziło o spotkanie wszystkich

postępu czteremocarstwowych rokowań w sprawie Berlina Zachodniego. Jest to taktyka obliczona w gruncie rzeczy na zahamowanie przygotowań do zwołania konferencji europejskiej.

CZEGO SIĘ OBAWIAJĄ USA?

Głównym przeciwnikiem konferencji europejskiej były i są nadal Stany Zjednoczone, które obawiają się, by odprężenie w Europie nie poszło zbyt daleko. Waszyngtonowi bowiem zależy na utrzymaniu w centrum Europy przeciwnych grup militarnych. Je- żeli napięcie ustąpi miejsca od

Część III: Happy end?

Chwila niepokoju, wahania, wreszcie drobne rączki wyciągają się z ufnością.

— Tata!

Radość ogólna i łyzy. Teraz już tylko jak najprędzej do domu. Do własnego łóżeczka, do czekających w nim zabawek. Trochę można nawet pogrymasić. Bo Iza to już duża panna. Ma 2 lata i 4 miesiące, a w tym domu nie była już trzy czwarte roku. Ale w końcu o czy się zamykają ze złości, a szczęśliwy ojciec z całego serca gości tych wszystkich, którzy mu w odzyskaniu córki mogli. Płyną wspominki, snują się plany na przyszłość. Iza, jakby czując, że o niej tam mo- wa, uśmiecha się przez sen...

Stop! Wierzymy głęboko, że tak właśnie będzie, że żadne ludzkie uchybienia nie staną w poprzek sprawiedliwości. Ale w chwili, gdy słowa te piszę, Izy jeszcze w Poznaniu nie ma. Trwają poszukiwania, ale jak- iś takie anemiczne, jakby wbrew sobie i przekonaniu pro- wadzone. Komornik „w dniu dzisiejszym udał się do miej- sca zamieszkania dłużnika w celu wykonania decyzji Sądu. Na miejscu czynności nie zasta- no nikogo. W drodze wywiadu ustalono, że małoletnia Iza- l-ska” nie przebywa w dłużni- ka, jak również w żłobku. Gdzie obecnie przebywa, „nie- zdolano ustalić”. A później do- nosi, że był w żłobku, że umó- wił się z kierowniczką, że sko- ro tylko Iza tam przyniosą, ją odbierze. Już raz nawet była w tym żłobku, ale gdyby przybył na umówioną godzinę kierow- niczka oświadczyła, że właśnie przed chwilą ją zabrano.

Dłużnik, tzn. E. Zędzalski, prze- bywa od kilku dni w areszcie. Za uchylenie się od wykona- nia wyroku sądu. Siedzi i mil- czy. Raz tylko odwiedziła go rodzina, by ustalić, co dalej. Z nim i z Izą. Ale zdania nie- zmienili. Jest uparty. Nie wyda adresu dziecka. Ono jest mu po- trzebne. Stanowi część zaplano- wanej zemsty. Dziewczynka po- winna znać, kto jest „morder- cą” jej matki. Nie ukrywał te- go ani przed sądem, ani teraz. Spełnia „ostatnią wolę” siostry.

Więc ojciec dziecka znów za- biega, by poszerzyć krąg osób poszukujących. Wisi przecież nad nim, a pośrednio nad jego dzieckiem groźba; „jak przyjdzie na to czas, znajdziemy cię wszędzie. Nie doczekasz tego (odnalezienia Izy? — przyp. re- daktora) i nie zdarzysz...”.

A Iza?

Sąd Wojewódzki, zarządzając ponownie rozpatrzenie spra- wy o pozbawienie ojcostwa i przyznanie praw opiekuńczych nad dzieckiem rodzinie żony, powołał się na orzeczenie Są- du Najwyższego: „zmiana ist- niejącego od dłuższego czasu stanu bytowego łatwo wywołu- je wstrząs psychiczny, odbija

się ujemnie na psychice i zdro- wiu, czego — o ile możliwość — dla dobra dziecka należy un- ikać”. Przeciwwstawia się po- chopeniu podejmowaniu decy- zji, zalecił rozpatrzenie sprawy ze wszystkich stron, „dla do- bra dziecka”.

W imię „dobra dziecka” dzia- łali tu wszyscy. I ci, którzy uc- zestniczyli (i uczestniczą) w jego poszukiwaniach, i ci, któ- rzy pomagali w jego ukrywaniu, i ci, którzy orzekali w imię prawa. Nadmiar emocjonal- nego zaangażowania przyćmił nieraz obraz faktów, nie po- zwolił na spokojne rozpatrzenie racji obu stron. Nadmiar emocji legł również u podstaw pierwszego orzeczenia sądu. Chodziło przecież o dziecko. O- zapewnienie mu — w obliczu tragicznej, samobójczej śmierci matki — natychmiastowej opie- ki. Zabrakło czasu na sprawd- zenie czy opinie brata zmar- lej są naprawdę bezstronne. I tak się zaczął proces.

Proces o dziecko. Rzecz dość sensacyjna. Ale refleksja, jaka- on nasuwa, jest głębsza. Sąd naprawił swą pomyłkę. Ale pra- wo okazało się przez długie miesiące bezsilne wobec jednej ze stron, tej agresywnej, upra- wiającej — w oparciu o toż sa- mo prawo, grę na zwłokę. O- statnie dwa wyroki, wydane w odstępie 2 miesięcy, są iden- tyczne. Stwarzające „dłużniko- wi” szanse dalszego obchodze- nia prawa. A sam sposób szu- kania dziecka przez czynniki miejscowe? Bezdolność? Nie- udolność? Działanie ot tak, by- le działać, „dla świętego spoko- ju” nie angażując się zbytnio?

Rozgrywka nie lada. Zemsta- rodowa — prawo. Kto zwycię- ży?

BOGNA WOJCIECHOWSKA

*) Nazwiska fikcyjne. Prawdziwe znane redakcji.

BOGDAN DANOWICZ był w latach 1955 — 1956 recenzentem teatralnym naszej gazy- ty. Pisywał też o teatrze w poznańskim „Tygodniku Za- chodnim” i „Nowej Kulturze”. Danowicz (obecnie współpra- cownik „Przekroju” i „Argu- mentów”) napisał książkę pt. **UJARZMIENIE MELPOME- NY**, która ukaże się pod ko- niec br. nakładem Wydaw- nictwa Literackiego w Kra- kowie. Autor opisuje w książ- ce dzieje poznańskich scen dramatycznych z lat 1945 — 1959. W publikowanym frag- mencie przedstawia Dano- wicz w wielkim skrócie dzie- je nieistniejącej już poznań- skiej Komedii Muzycznej.

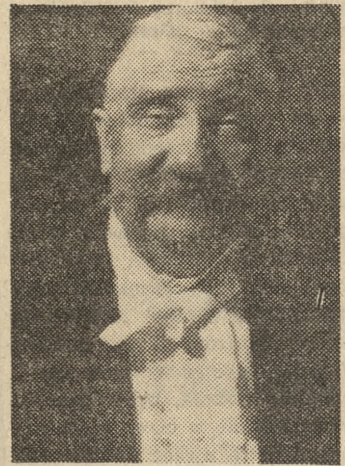
(...) Równocześnie na tyłach Teatru Nowego budował się drugi teatr, nazwany przez jego inicjatora Letnim, jako, że spektakle odbywały się sub i ove, a potem kiedy już dach nad nim położono — Komedią Muzyczną. Była to nowa i śmiała na te czasy an- trepriza dyrektora Szczer- bowski, który zupełnie nie- oczekiwanie przysporzył Po- znaniowi jeszcze jednego przy- bytku Melpomeny, trochę mo- że podkaszanej, ale, jak na sa- cowne gusty Poznań, w mia- rę i w granicach przyzwoito- ci.

Powstanie tuż pod bokiem Teatru Nowego — bliskiego krewnego było rzeczą ze- wszech miar pożądaną. Po- znań, miasto o wcale nie li- chych tradycjach kabaretu li- terackiego, że wspomni- Kaktusa, Stratosferę i Różową Kukulę — nie miało więk- szej rozmiarami lżejszej Mu- zy. I oto nagle, jak deus ex machina — ten Teatr w cieniu lip i kasztanów, do niedawna ogródek kawiarniany. Na je- go froncie stała scena, a z za- jej kulis wychylali od rana głowy ci, którzy je ustawiali, obserwowali niebo i medyto- wali: będzie wieczorem padać, czy nie?...

Teatr w cieniu lip i kasztanów

Maluczko, a teatr ten wbrew niefrasobliwemu przeznacze- niu nabierał począł cech po- znańskiej solidności. Otrzymał ściany, początkowo wiotkie bardzo, rozsuwane i dach z brezentu, a potem już normal- ną strzechę.

Ziomkowie poznańscy, ci bardziej stateczni i mniej, tłumnie rozpoczęli odwiedzać drugi teatr za mostem. Bar- dzo był temu rad dyrektor Szczerbowski, bo jego Muza



Władysław Walter — ogrodnik Nonancourt w „Słomkowym kapeluszu” Labiche’a — Tuwima, rok 1948.

poważniejsza, jeśli być chcia- ła ambitna i dawać goścień Fredrom, Rostworowskim i Szekspirom, potrzebowała na- gwałt alimentacji. Zawsze bo- wiem sztuka na koturnach wymagała subwencji. Bo na- wet austriacki kajzer Franz Józefłożył na utrzymanie wie- deńskiego Burgteatru i Hof- opery aż 200 tysięcy złotych guldenów rocznie. A dotacja naszych teatrów w Polsce się- gała w 1946 r. pono 80 milio- nów złotych. Teatr Nowy na-

fomiał funkcjonować bez sta- lej subwencji! Młodsza jego siostrzyca robić miała fortunę i być dla niego łaskawa.

Jak to było w praktyce? Bo tu zaraz rozpoczęły się kłopoty z repertuarem. Autor wstęp- nego felietonu w programie teatralnym użalał się, że lite- ratura nasza już od epoki Księstwa Warszawskiego i romantyzmu jest smutna, po- ważna i nałogowo cierpietni- cza, i że brak w narodzie tra- dycji do lekkiej muzy. Ko- chanowski ze swoim Carmen macaronicum i sprośnymi fraszkami to pisarz w Polsce unikalny, może z wyjątkiem Juliana Tuwima. A w naszym farsopisarstwie? Abrahamo- wicz, Ruszkowski, Przybył- scy, i tej miary już klasyk co- Bałucki. A nad nimi promi- nenci rodzimej komedii — Korzeniowski, Bliziński, Za- polska, Perzyński i na najwy- szym piedestale Fredro. Dużo to, czy mało? Żalostnie mało. Łukasz Górnicki dał kiedyś receptę polskiego humoru, a brzmiała ona tak: dowcipy, aby były dobre, trzeba aby nie- bolały, nie szkodziły i nie- śmierzdziały. Recepta ta w na- szym komedio i farsopisar- stwie przestrzegana była chy- ba aż nadto gorliwie i dla- tego myślę, że poza Boyem, który snuł w swej felietoni- styce i „Flirtach z Melpome- ną” prawdziwie obrazoburczą- jak na swe czasy opowieść — nie doczekaliśmy się pisarza na miarę Beaumarchais.

Padło tu nazwisko Tuwima. Tak, autor „Kwiatów pol- skich” miał kilka twórczych oblicz i mnóstwo wcale nie- prywatnych pasji. W pogoni za starymi książkami prze- trząsał wózki, lady warszaw- skich bukinistów i antykwari- uszy. Pęczniały notatki od je- go bachicznego słownika. Niesyt był najdziwniej- szych i najbardziej fikuśnych bon-mots. Jak chomik groma- dził słowa i starte już przez- czas pojęcia i różnorakie afo- rystyczne formułki. Był huma- nistą, benedyktyńskim zbier- raczem okruszków literackiej drobnicy. Ale też ta pasja- twórca nie trafiała nigdy ku- ła w plot. Z zebranych ułom- ków lepił nowe, pocieszne, ale i zjadliwe epigramaty, na- sycił nimi swoją poezję, kar- mił liryczną muzę. I dla tej podkaszanej miał jeszcze za- wazę coś w zapasie: ciął, patro- szył z najwyższą premedyta- cją stare, teatralne ramki La- biche’ów, Schontanów, Be- natzkich i Ruszkowskich.

Komedijki te były dla Tu- wima rusztowaniem, na którym wznosił nową budowlę. Teatralne przeróbkarstwo Tu- wima było więc jego drugą, też odświeżną, artystyczną pa- sją. Nic zatem dziwnego, że

poznański teatr sięgnął i po te- płoty. Grano tedy przy du- żym, jeśli nie rzec olbrzymim aplauzie publiczności owe **Kokosowe interesy, Rozkoszne dziewczyny, Królowe Madagas**



Władysław Bratkiewicz — Augu- styn Tricolinte w „Pani Preze- sowej” Hennequina, Webera i Jurandota, rok 1947.

karu i Przedmieścia, Panie Prezesowe i Jadzie Wdowy, no i naturalnie Ciotkę Karo- rola i nieśmiertelne Wesele Fonsia. Boże, czego to nie by- ło w tej Komedii Muzycznej Szczerbowski! Nawet Księ- żniczka Czardasza i Nitouche, Osma żona Sinobrodego, Król Włóczęgów z Pichelskim, Skal- mierzanki, Moja żona Penelo- pa i Jaś u raju bram z Ro- manem Zawistowskim, Ale- równocześnie, jakby dla hono- ru domu Kaprys Marianny Musseta z Jerzym Słowiń- skim — Oktawem.

Stanisław Hebanowski, wspo- minając czasy rozkwitu Kome- dii Muzycznej pisał, że było w- niej „coś z legendarnej atmo- sfery dawnych zespo- łów objazdowych, kiedy to z- braku ojca Moora wystąpiła w schillerowskich **Zbójcach Moorowa**... No, to na pewno przesada, ale ten pierwszy w- Poznaniu teatr w ogródku z- fikcyjnymi tancerkami, z je- dnym pianinem i kilkoma za- ledwie instrumentami stał się przedsiönkiem prawdziwej Melpomeny. Prowadzący doń- pasaż nigdy nie był pusty. A- wieszając w nim afisze co rusz- zapowiadały nową premierę.

Oczywiście teatr ten miał i- swoje gwiazdy! Wśród nich- najbardziej ośniewającą Zo- fię Jamry. W niej to, w Dio- nizie de Flavigny o kształtach- młodej bogini, albo pannie Ni- touche, w kuszącej grzechem- Kamilli — Królowej Madagas- karu i w Głorii, luksusowej- primadonnie z Hollywood ko-

Dokończenie na str. 5

BOGDAN DANOWICZ

Rataje coraz piękniejsze



Fot. — K. Przychodźki

Ciekawi ludzie — ciekawe sprawy

W dość dużym pokoju nie- wiele wolnego miejsca. Więcej tutaj przeróż- nych mebli i sprzętów niż- przestrzeni życiowej. Ale tak- czy owak wszystko ma swo- je przeznaczenie. Nic nie jest- bezużyteczne, tym bardziej że- pokój służy i za atelier, i za- sypialnię, i miejsce przyjęć dla- gości.

Jednak w tej całej masie me- bli oraz aparatury znajdują- coś, co przykuwa moją uwagę: znacznych rozmiarów ga- blotę — tryptyk. Na jej bla- cie — różne pamiątki góral- skie. Wewnątrz — w jednej- części bibeloty, miniatury, fo- tografie przypominające He- nryka Wieniawskiego, w dru- giej — rozmaite medale i dy- plomy, w trzeciej wreszcie — przeróżności poświęcone pa- miąci Fryderyka Chopina.

Jestem w mieszkaniu — a- telier Maksymiliana Myszkow- skiego, jednego z najbardziej- znanych poznańskich artystów — fotografików.

— Zawsze znałem Ciebie- jako fotografa, nigdy nie- wiedziałem o twoim umiłow- nianiu do muzyki, a nie sądzę- by te oto tu rozmieszczone dro- biazgi miały stanowić wyłącz-

nie dekorację mieszkania? — zacząłem rozmowę z gospodar- rzem.

— Istotnie. Fotografia jest- i moim zawodem, i moim hob- by. Od wielu jednak lat gram- na skrzypcach. Stąd ten kącik- Wieniawskiego, którego kom- pozycje, a szczególnie oba- koncerty skrzypcowe uwiel- biam.

— A Chopin...?

— To pozostałość po matce, która przez całe swe życie by- ła miłośniczką muzyki Chopi- na i często grywała jego u- twory. Został i mnie ten kult. Znam wszystkie utwory Chopi- na, a w bogatej płytotece- gdzie dominują wybitni klasy- cy. Chopinowi poświęciłem- najwięcej miejsca. Mam na- grania wszystkich jego dzieł- i to w najznakomitszych wyko- naniach. Chcesz — nastawie- coś na adapterze?

Po chwili ciche tony chopi- nowskich mazurków wypełni- ły pokój.

— Gry na skrzypcach uczyli- mnie niejący już Tadeusz- Szulc i Stanisław Pawlak — koncertmistrz Opery poznań- skiej — opowiada dalej mój- rozmówca. — Nauczyli mnie- nie tylko grać, ale także za- szczepili bakcylię muzykowa- nia. Kiedy gram? Najczęściej- rano, bo wtedy miewam naj- więcej czasu.

— Wróćmy jednak do spraw- fotografii...

— Zawodowo uprawiam ją- od ponad 30 lat. Ale fotogra- fikiem stałem się po wojnie, kiedy to po raz pierwszy wy- stawiłem kilka zdjęć na wy- stawie w Muzeum Narodo- wym w Poznaniu. Za „Akt”- otrzymałem I nagrodę „Świa- ta Fotografii”. Był rok 1946. Później zaryzykowałem po- raz drugi — w 1949 na Festi- walu Sztuk Plastycznych w Sopocie. Znowu przypadła mi pierwsza- nagroda.

— Wiem, że ostatnio znalazłeś- się w grupie tych poznańskich- członków Związku Polskich- Artystów Fotografików, któ- rzy — także jako członkowie- posiadacze excellence FIAP, — zyskują liczne wyróżnienia, dyplomy i medale na wysta- wach krajowych oraz między- narodowych? Zapewne droga- do owoch zasłużonych sukce- sów nie była łatwa?

— Pierwsze lata były na- prawdę trudne. Fotografia wymaga wszak innego przygo- towania, innych środków- wyrazu niż profesjonalna fo- tografia, w której zależeć mo- że tylko na ładnym portrecie- czy zdjęciu ślubnym. W- starcie do fotografii artystycz- nej wiele mi pomogli Fortuna- ta i Zygmunt Obrapalscy —

znani poznańscy fotograficy. Przede wszystkim okazali mi- wiele cierpliwości i życzliwo- ci. Dopingowali mnie na każ- dym kroku. To pomogło.

— Twórczość artystyczna- wymaga swoistego zaangażo- wania, własnego wyrazu, spe- cyficznych technik?

— Toteż niejednokrotnie, w- początkach, przeżywałem mę- ki tworzenia. Zawsze mi się- wydawało, że to co wykona- łem, to jeszcze nie ów szczyt, jaki kształtował się w wyo- braźni i ambicjach. Stale po- szukywałem dróg osobistego- wypowiedzania się. Czy mi się- to udawało? Pewne potwier- dzenie widzę właśnie w owych- nagrodach i medalach jakie- mi się przyznaje. Jest to tym- bardziej znaczące, że zazwy- czaj startuję w dość licznej i- silnej konkurencji.

— Miałeś też sporo wystaw- indywidualnych, nie mówię- o uczestnictwie w licznych- zbiorowych?

— Było tego trochę. Naj- pierw „Chopin” w Poznaniu- w 1949, później na 5-lecie po- znańskiej Filharmonii w 1952, wreszcie „Tatry” — bo jestem- też z zamiłowania taternikiem- — w 1954, eksponowana także- w całości w Londynie i Pary- żu, oraz — „On był pierwszy”- o Juriju Gagarinie w 1968 ro-

ku, w salonie Poznańskiego- Towarzystwa Fotograficznego. A w zeszłym roku posłałem- 15 prac na konkurs redakcji- Agencji „Nowosti” i tygodni- ka „Przyjaźń” w Warszawie. Była to teka poświęcona Le- ninowi, za którą przyznano mi- pierwszą nagrodę.

— Jak widać, tworzenie po- chłania ci sporo czasu?

Każdą chwilę wol- ną od pracy zawodo- wej, od muzykowania i- innych zajęć poświę- cam na przygotowa- nie fotogramów arty- stycznych. Są to oczy- wiście przeważnie wie- czory i noce. Wtedy- zresztą można coś zro- bić. Jest spokój i- łatwo skoncentrować- myśl, łatwiej praco- wać, choć — lata- le- ca, czas ucieka. Ale- to mnie nie przeraża. Zawsze byłem i- jestem optymistą. Pas- ja artystycznego two- rzenia, która tkwi we- mnie już tak „na co dzień” po- pycha mnie ciągle do nowych- dociekań...

— Pozwól, że zmienię temat. Zastanawia mnie zawsze two- j sposób wypowiedzania się. Ho- łujesz zdaje się metafory, dajesz widzowi wielkie pole- do myślenia, poszukiwania ty- tułu?

— Lubię przetworzenia, montaże. Ale nie należy tego

mylić z fotomontażem. Obec- nie przechodzę na łączenie róż- nych technik...

— Jestem bardzo ciekaw...

— Nie, tego nie zdradzę. Być może na jednej z najbliż- szych wystaw będzie to można- odgadnąć.

— Absolutne nowatorstwo?

— Może.



Maksymilian Myszkowski

— To wobec tego zakończę- pytaniem: co nowego na- warsztacie? Oczywiście — mam- na myśli temat.

— Wystawa o poznańskiej- Starówce. Mam ten temat na- warsztacie od kilku lat. Wresz- cie go chyba wykończę.

— Zatem — życzę już teraz- sukcesu.

Rozmawiał:

EUGENIUSZ COFTA

Awans łazienkowego towaru

Wanny, umywalki, zlewy, kaloryfery, płuczki, piecyki łazienkowe, kurki do zimnej i ciepłej wody, natryski są towarem o „podwójnej duszy”. Z jednej strony fi gurują wśród artykułów zaopatrze niowych, a więc nabywanych przez przedsiębiorstwa budowlane do wyposażenia nowych miesz kań, a z drugiej są przedmio tem handlu detalicznego prze znaczonego dla prywatnych klientów.

W minionym pięcioleciu szty biej wzrastała sprzedaż deta liczna niż zaopatrzenie budow nictwa. Podczas gdy dostawy dla odbiorców społeczno nych wzrosły o 52 proc., dla prywatnych odbiorców zwiek szły się o ponad 100 proc. — z 646 milionów do 1,3 miliard złotych rocznie. W ten spo sób sanitarne artykuły instalacyjne stały się poważnym towarem rynkowym. Przed pię ciu laty handel detaliczny dys ponował jedynie 18 proc. łącz nej produkcji tych artykułów, obecnie wskaźnik ten wzrósł do blisko 30 procent.

Wszystko zdaje się wskazy wać, że z biegiem czasu odbiorcy prywatni będą naby wać coraz większą część pro dukcji sanitarnego sprzętu instalacyjnego. Nowe domy i mieszkania się starzeją, umy walki, zlewy, kurki, natryski i płuczki się psują i wymagają wymiany na nowe, a w najlep szym razie — solidnej naprawy.

MITY I RZECZYWISTOŚĆ

Wielkim rynkowym odbiorcą sprzętu sanitarnego są tak że mieszkańcy wsi oraz oso by budujące w miastach domki indywidualne. W niektó rych dzielnicach kraju, np. w woj. katowickim ci ostatni klienci dominują wśród pry watnych nabywców.

Wokół towarów instalacyj no-sanitarnych urosło wiele mitów. Jednym z nich jest ich rzekomy niedobór. Dotyczy on m. in. zlewozmywaków, umy walek, armatury toaletowej, pieców centralnego ogrzewa nia i podobnych urządzeń. W rzeczywistości podaż jest wystarczająca. Braki powstają z powodu niedostatecznej pro dukcji części zamiennych.

Jednym z drastycznych przy kładów są baterie łazienkowe.

Najtańsza kosztuje ponad 500 zł. Gdy się zepsuje drobny detal np. tzw. wiatraczek sta nowiący część mechanizmu do włączania natrysku, o wartości kilkunastu złotych, trzeba całą baterię wyrzucić na złom i kupić nową. Przemysł nie produkuje, a handel nie sprzedaje wielu części zamiennych, poza najdrobniejszymi w ro dzaju uszczelkę lub pokręteł do kurków. Dawniej te braki uzupełniali rzemieślnicy. Obec nie rzemiosło zaprzestało pro dukcji, a nikt inny jej nie pod jał. W rezultacie zamiast prze dłużyć życie starych baterii ku pujemy nowe. Powoduje to znaczne straty i stwarza przy tym sztuczny niedobór towa ru produkowanego w dosta tecznej ilości. Jest to oczywiście przykład jeden z wielu, gdyż obok wymienionych wia traczków brak węzów do natrysków, „dziobków” do wszel kiego rodzaju kurków umywal kowych i wielu innych detali.

RYNEK DOMAGA SIĘ SWOICH PRAW

Kolejny mit dotyczy wanien. W rzeczywistości ich ilość jest zupełnie dostateczna, ale wsku tek małej elastyczności prze mysłu składy są przepełnione małymi i średnimi wannami przy niemal całkowitym braku większych o długości 170 cm, poszukiwanych przez osoby budujące domki indy widualne. Niedostateczny jest także asortyment misek kloze towych. Brak niektórych ty pów nie może być wyrówna ny nadmiarem innych. W no wym budownictwie można in stalować jakakolwiek mis kę, w starych mieszkaniach trzeba ustawiać taką, jaka by ła. Inna nie pasuje. A stare są już teraz mieszkania budo wane wkrótce po wojnie.

Wydaje się, że ograniczony wybór artykułów instalacyj no-sanitarnych wynika z lekce ważenia potrzeb rynkowych i z przestarzałej polityki wyłąc nego orientowania się na no we budownictwo. Tym się też tłumaczy wspomniany już brak części zamiennych. Nie mniej ważnym i dotkliwym przejawem lekceważenia po trzeb rynku jest handel sprzę tem sanitarnym. Jego niedo rozwój sprawia, że ludzie z trudem mogą kupić nawet te

towary, które się produkuje w nadmiarze.

Aby kupić np. umywalkę, trzeba przemierzyć kilometry i często bez skutku. Tymcza sem umywalki i inne artykuły zalegają składy hurtowe i fabryczne, gdyż sklepów jest mało, a istniejące są słabo przystosowane do handlu tym towarem. Przede wszystkim z powodu małych powierzchni części handlowej i zaplecza. Z tego względu wybór towa rów jest niewielki. W żadnym sklepie nie można pomieścić większych ilości wanien, umy walek, zlewozmywaków. Stąd częste przerwy w zaopatrze niu i związane z tym kłopoty klientów.

Jeszcze gorzej jest w tych miastach, które są zupełnie po zbawione wyspecjalizowanych sklepów. Tam klienci szukają potrzebnego towaru w skle pach wielobranżowych, gdzie wybór jest jeszcze mniejszy. Słowem: najwyższy czas zor ganizować handel artykułami sanitarnymi, także zgodnie z potrzebami prywatnych klien tów.

BRONISŁAW PAKULA

Dokończenie ze str. 4

chaliśmy się my — młodzie niaszkowie, jak poetyczny Celio w Marianne z Musseta. A pani Jamry — smukły i zło cisty Cherubin w *Weselu Fi gary* znikła żegnana brawami za kotarami i przemyciła chyłkiem do drugiego teatru w cieniu lip i kasztanów, aby tam w bardziej kusym już kostiumie zatańczyć kankana i znów wrócić na scenę No wego przebrana w mundur oficera. A u jej boku sam po rucznik Robert de Champlau teux, diablo szarmancki i uwodzicielski — Mieczysław Wojnicki!

A potem mussetowska Ma rianna — Ada Zasadińska (nie żyje), urodziwa Sylwia Varescu z Księżniczki Czarda sza — Jadwiga Kenda, Blanka Orszańska (nie żyje) i doskonali charakterystyczni aktorzy: Relski, Oksza, Oledzi i Gajdecki (też nie żyją), ba, prześmieszny wielbiciel Ka milla, czyli Mazurkiewicz bój się Boga — Zenon Lauren towski (Charon też go już prze prowadził na drugą stronę Styksu). Pamiętam, że był on

Rebelia insektów

Wyniki badań przeprowadzo nych przez Światową Organi zację Zdrowia (WHO) wykazują, że ponad 200 różnych rodzajów owa dów uodporniło się dotychczas na działanie najczęściej stosowanych środków owadobójczych. Jest wśród nich 105 rodzajów insektów niebezpiecznych dla zdrowia lu dzi i zwierząt hodowlanych. WHO stwierdza, iż środki owadobój cze przestały działać na 38 gatun ków komarów roznoszących ma larię, muchę powodującą żółta gorączkę i na pchły szczerze roz powszechniające dżumę.

Prace WHO nad rozwiązaniem problemu odporności insektów na środki zabójcze nie doprowadziły dotąd do znalezienia jakiegos nowego uniwersalnego rozwiązania. W tej sytuacji WHO podjęła kontratak na trzech frontach: w zakresie wykrycia nowych środ ków owadobójczych, drogą wyko rzystania naturalnych wrogów insektów i metodą walki gene tycznej.

WHO stwierdza, że przerwa nie stosowania DDT, zanim zosta nie znaleziony podobnie skutecz ny i tani środek, stanowić może dla zdrowia światowego prawdzi wą katastrofę.

W dziedzinie „wojny biologicz nej” jedyną odpowiednią metodą jest rozmnażanie rybostanu żywią cego się larwami komarów. Stosu je się to już dość szeroko z do brym rezultatem w Grecji, Iranie, USA i w Włoszech.

Zjawisko to trafnie nazwane przez prasę szwajcarską rebelią insektów może mieć poważne skutki dla zdrowia ludzkości.

Interpress

Sierpniowe nowości ekranu

POLSKA

„Nie lubię poniedziałku”. Reż. Tadeusz Chmielewski. Barwna ko media współczesna o przygodach warszawiaków, usiłujących załat wić pewnego poniedziałku swe prywatne i służbowe sprawy. Zo stają uwikłani w spłoty komicz nych sytuacji, w których znajdu jemy spory ładunek satyry oby czajowej. Grają m. in. Mieczysław Czechowicz, Bohdan Łazuka, nieżyjący już Mitchell Kowal, Wa cław Kowalski, Andrzej Nardelli i Kazimierz Rudzki.

ZSRR

„Uwaga, żółwi!”. Reż. Rolan Bykow. Opowieść filmowa dla dzieci, w której tytułowy żółw imieniem „Rakieta” żyłby sobie spokojnie w szkolnym kąpielu przyrody, gdyby nie dwa sied mioletni eksperymentatorzy, któ rzy wykradają go i poddają roz liczny próbom.

JUGOSŁAWIA

„Cygan Burdusz”. Reż. Mica Po povic. Ballada o cygańskich mu zykantach, którym występ w te wizji niesie sławę i perspektywę kariery, ale jednocześnie rozbija ich przyjaźń i niszczy wszystko, co było sensem i istotą ich ży cia.

CZECHOSŁOWAKIA

„Pożądanie zwane anadą”. Reż. Jan Kadar i Elmar Klos. Barwna ballada o miłości, ludzkich tęsk notach i namiętnościach, zreali zowana przy współpracy wytwór ni amerykańskiej. Bohater filmu chce zabić, ale przez zbieg oko liczności do zbrodni nie dochodzi. Nikt się o tym nie dowie, se diaż jest widzi.

RUMUNIA

„Michał Waleczny”. Reż. Sergiu Nicolaescu. Barwna, szeroko ekranowa epopeja historyczna o wojewodzie Michale, zwanym Wa lecznym, który w XVI wieku sta je na czele Wołoszczyzny i stara się przywrócić swemu narodowi właściwe miejsce w Europie. Film zrealizowano na miarę naj większych widowisk w kinemato grafii europejskiej ostatnich lat, angażując w niego ogromne środki materialne.

WĘGRY

„Marzenia milosne”. Reż. Mar ton Keleti. Barwny, szerokoekra nowy film biograficzny o wiel kim wirtuozie i kompozytorze Franciszku Liszcie. Zrealizowany wspólnie z kinematografią radziecką odzwierciedla w 2 seriach ca łe życie Liszta w głównych wāt kach, z których kilka dotyczy po bytu w Rosji.

FRANCJA

„Czas życia i miłości”. Reż. Bernard Paul. Barwny dramat społeczno-obyczajowy, który u znano za dowód odkrycia przez kinematografię francuską tematy ki związanej z aktualną sytuacją klasy robotniczej. Film rozwija tezę, że nowoczesne środki prze mysłowe, ze swoimi wysokimi standardami bytowymi bynajm niej nie usuwają automatycznie wszelkich problemów z życia ro botników.

„Okruchy życia”. Reż. Claude Santet. Barwny dramat obyczaj o wy, którego bohater, umierają po ciężkim wypadku samochodo wym, odzwierciedla w myślach wy da rzenia ostatnich lat, podczas któ rych nie potrafił wybrać między dwoma kobietami. Obraz konfor misty, ulegającego różnym wpły wom, w wyniku bierności i zmę czenia naporem codziennego ży cia.

„Jestem niewiernym mężem”. Reż. Jean Aurel. Komedia oby czajowa w koprodukcji z Włocha mi o życiu francuskiej rodziny mieszczańskiej. Perypetie urzędni ka, znużonego monotonią, wy godną egzystencją u boku żony i dwójką dzieci oraz utarczkami z niezbyt rozgarniętym szefem.

JAPONIA

„Szerokość geograficzna zero”. Reż. Inoshiro Honda. Szerokoekra nowy, barwny film fantastyczny, zrealizowany przez twórcę całej serii znanych w Polsce filmów z potworami („Godzilla”, „Rodan — ptak śmierci” i in.). Tutaj akcja rozgrywa się w mieście zbu dowanym na dnie morza przez od ważnych i szlachetnych ludzi oraz w łodzi podwodnej „Alfa” wal czącej z nowoczesnymi piratami.

USA

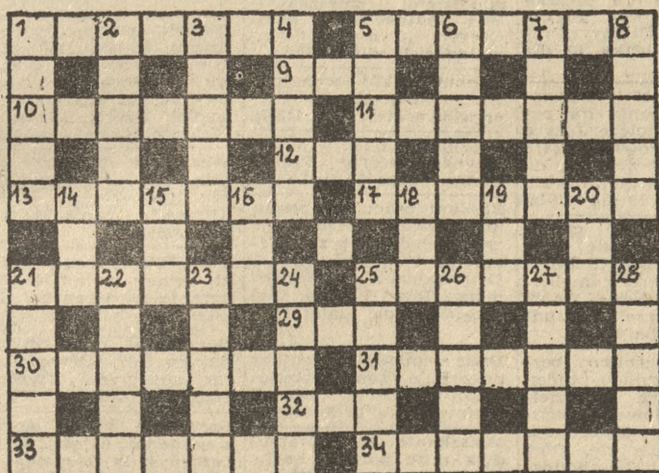
„Miraż”. Reż. Edward Dmytryk. Adaptacja sensacyjno-psycholo gicznej powieści Howarda Fast. Dotknięty amnezją naukowiec jest przesładowany przez magna ta przemysłowego, który chce so bie przywłaszczyć wynaleziony przez niego wynalazek neutraliza jący radioaktywność atomową. W jednej z głównych ról Gregory Peck.

WŁOCHY

„Lekarz kasy chorych”. Reż. Luigi Zampa. Barwna, szeroko ekranowa komedia obyczajowa ukazująca paradoksalne sytuacje, związane z dążeniem lekarzy do „ubezpieczalni” do posiadania maksymalnej liczby pacjentów. Polowania na pacjentów, sprzeda wanie ich innym lekarzom — oto problem współczesnych „mar twych dusz”.

M. S.

KRZYŻÓWKA NR 30



Poziomo: 1. ludożerca, 5. ha zardowa gra w karty, 9. gatu nek wierzby, 10. poeta rosyjski, 11. ruch obrotowy, wiro wość, 12. kucharz okrętowy, 13. włączenie zagarniętego te rytorium, 17. gbur, 21. marka samochodu, 25. rodzaj utworu poetckiego, 29. Stany Zjedno czone, 30. współbrzmienie, 31. w Wenecji pływa, 32. przyja ciel Mickiewicza, 33. mistrz w swym zawodzie, 34. mąż pani prezydentowej.

Pionowo: 1. kropla, 2. sprzęt sanitarny, 3. ptak błotny, 4. sznur, 5. płaskodenna łódź, 6. miasto na linii Poznań — War szawa, 7. słusność, 8. szeroka droga, 14. prawy dopływ War ty, 15. duży kubek, 16. atom z ładunkiem elektrycznym, 18. matka Zeusa, 19. ptak, który odwiedza nas zimą, 20. nasz za ślad, 21. nakrycie głowy Pa pieza, 22. pies przynosi, 23. z referenta na kierownika, 24. otyłość, 25. trzaskawka, 26. kre ska, 27. leczniczy kaktus, 28. prawy dopływ Kury

Pomiędzy Czytelników, któ rzy do dnia 6 sierpnia br. na deśla pod adresem redakcji prawidłowo rozwiązania, roz losujemy 3 bony książkowe po 50 zł. Przy adresie prosimy do pisać: Krzyżówka nr 30.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 29

Poziomo: nasada, batyst, pa latynat, czub, paka, psiak, zby tek, natura, szafir, palant, na der, Apis, bosko, numerator, slalom, tratwa.
Pionowo: narcyz, Arab, Aralsk, brytan, trap, terasa, purytanin, tabulator, Pekin, Kadar, szafas, Razelm, pedant, troška, Suhli, boja.
Bony książkowe po 50 zł wy losowali:
1. Justyna Nowicka — Prze met, p-ta Przemet, pow. Wol styn.
2. Ryszard Piasecki — Jele nia Góra, ul. Długa 13 m. 2.
3. Ewa Kotodzieiczak — Po znań, ul. Strzelecka 14, m. 3a.
Nagrody wysłamy pocztą.

O „Fiacie” i humanistach

„Sukcesy i bariery na drodze polskiego Fiata” to tytuł artykułu Andrze ja Mozołowskiego w „Perspektywach”. Z artykułu tego dowiadujemy się m. in. że w tegorocznych zamierzeniach FSO jest 58 tys. Fiatów, 12,5 tys. Warszaw i 25,5 tys. Syren. Oczywiście jeżeli chodzi o Syreny w przyszłym roku przejmie ich produkcję i doskonalenie Biel sko-Biała. Również produkcja Warszaw ma być w roku 1972 „wygaszona”, jednakże nie jest to jeszcze pewne.

„Polski Fiat to znacznie więcej niż tylko do bra licencja i udany samochód. Polski Fiat pchnął nas (...) o dobre 15 lat do przodu. „Nas” to nie znaczy FSO, ani jedynie prze myst motoryzacyjny (...). „Nas” — to znaczy wszystkie niemal gałęzie przemysłu, łącznie z tak wydawatyby się odległymi, jak budownic two. A tak! Konstrukcja budowy fiatowskiej hali produkcyjnej silników, powstała na rysowni cach „Motoprojekt”, systemem tzw. elastyczny, przewidujący m. in. pełne wykorzystanie transportu podwieszanego, strop niezwykle lekki, o czterokrotnie mniejszym ciężarze me tra kw. tzw. „rzutu dachu” od tradycyjnego — wszystko to okazało się rewelacją i rewolucją zarazem dla całego polskiego budowni ctw przemysłowego”.

A jaki będzie przyszłoroczny polski Fiat? „Wyglądem nie różni się od dzisiejszego. Ty le, że w bogatszej gamie barw, że trafi się niekiedy i metalizowany, że wreszcie i w wer sji combi i w specjalnym wydaniu dla MO. Zastraszony jednak do wnętrza, zobaczymy więcej różnic: siedzenia kryte aerskajem (dźlurkowanym, przewiewnym dop. red), albo tkanina, albo pół na pół. I dźwignie zmiany biegów — w podłodze. I zaczepy do zamoco wania pięciu pasów bezpieczeństwa. A już cał kiem w środku: zamknięty układ chłodzenia, dwubudowy układ hamulcowy, silnik o zmniejszonym wydzieleniu trujących spalin i wreszcie — nadwozie o stopniowanej wytrzy małości; czyli takie, które przy zderzeniu co łowym skłonne będzie zginać się łatwiej na przódzie niż w części przeznaczonej dla kie rowcy i pasażerów”.

Optymalną produkcję Fiata, charaktery zującą się najkorzystniejszym stosunkiem kosztów do efektów, obliczono na 110 tys. sztuk. Autor dodaje w tym miejscu prywat

nie i na własną odpowiedzialność, że jest pewien, iż za 4 lata Fiata będą zdecydo wanie tańsze niż dziś.

Od motoryzacji przejdźmy na podwórko środków masowego przekazu i ich roli. Pi sze o tych sprawach w „Tygodniku Kul turalnym” doc. dr Józef Kadzielski dyrektor Ośrodka Badania Opinii Publicznej i Stu diów Programowych przy PR i TV, w arty kule pt. „Świadomość społeczna i środki masowego przekazu”. Autor zaczyna od stwierdzenia, że oddziaływanie prasy, radia i telewizji jest złożonym procesem społecz nym. Dla jego powstania niezbędna jest



możliwość korzystania z tych środków przez społeczeństwo oraz zainteresowanie ich treściami.

Oto jeden z wniosków autora:

„O skuteczności oddziaływania prasy, radia i telewizji można mówić, przyjmując za pod stawę oceny sposób, w jaki te środki służą realizacji założonego celu, którym jest zamie rzony rezultat działania. Tym rezultatem w przypadku społeczeństwa polskiego jest dąże nie do ukształtowania jego postaw zgodnie z zasadami patriotyzmu, internacjonalizmu i so cjalizmu, rozbudzenie jego zainteresowań poli tycznych i aktywności społecznej. Postępując z danymi ilościowymi należy powiedzieć, że skuteczność oddziaływania nie jest tylko ce chą ciągłą wskazującą na kierunek zachodzą cych przeobrażeń w kształtowaniu socjalistycz nej świadomości, ale i stopniowana. Dzięki te mu kształtowaniu się świadomości społecznej można rozpatrywać nie tylko z punktu widzenia czy jest ono zgodne z pożądanym ce lem, ale także określić, w jakim stopniu cel ten został osiągnięty w okresie przeprowa-

dzenia badań. Odpowiedzi na to pytanie nie jest w stanie dostarczyć ani potoczna obserwa cja, ani najlepsza intuicja ani żadne listy i materiały publicystyczno-literackie”.

Z kolei garść refleksji o sprawach zwią zanych z kształceniem humanistów. Pisze o tym w „Kulturze” Halina Łaniewska w arty kule pt. „Za pieniądze, nie dla pieniędzy”. Autorka stwierdza, że w tym roku do egza minów wstępujących na Wydziale Historii UW przystąpiło 200 kandydatów, spośród któ rych tylko co 5 miał szansę zostać studen tem. Pozostałe uniwersytety mają na I roku studiów zaledwie po 30 miejsc na wydzia łach historii.

„Motywy ustalenia takich a nie innych li mitów — pisze H. Łaniewska — są rzeczą wiel ce tajemniczą. Liczby owe w żaden sposób nie mają się do obecnych i przyszłych potrzeb, choćby dlatego, że nikt ich nie zna. Nawet w zawodzie nauczycielskim, który według opinii światowych fachowców od prognozowania, na leży do tych profesji, w których stosunkowo łatwo i precyzyjnie można przewidzieć przysz łe zatrudnienie, nasze urzędowe prorocwa są palcem na wodzie pisane. Nie mogą być inne, skoro zdarzają się przypadki, kiedy kurator informuje iż w całym pięcioleciu potrzeba będzie zaledwie kilku nowych historyków, wice kurator zaś mówi o liczbie tak olbrzymiej, że trzeba podwoić uniwersyteckie kadry dydak tyczne, by sprostać tym „zadaniom produk cyjnym”.

Oczywiście, że ten brak rozeznania pro wadzi do wielu nieporozumień i właściwie nie wiadomo czy historyków produkujemy na uniwersytetach dosyć, za mało czy za dużo. Autorka postuluje powiększyć liczbę miejsc do granic podyktowanych sytuacją lokalową i kadrową wyższych uczelni. Kan dydatom na uniwersyteckie wydziały huma nistyczne trzeba jednak — zdaniem H. Ła niewskiej — powiedzieć jasno, że studia te nie dają zawodu, dają jedynie wykształce nie ogólne tak jak matura, tylko na wyż szym poziomie. Wtedy zapewne nie będzie pretensji do państwa, że kształci, a nie daje pracy. Zatrudnienie i zawód absolwent humanistyki musi zdobyć na własną rękę.

LEKTOR

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS Oddział I w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 (Dworzec Autobusowy) zatrudni zaraz:

— **KIEROWCÓW z I, II nową i II starą kat. prawa jazdy** — kierowcy przechodzący z transportu nieorganizowanego zachowują prawo do stawki B uposażenia, plus 2, — z/godz. dodatku za prowadzenie autobusu. Kierowcy z II nową i II starą kat. prawa jazdy po przeprowadzeniu I roku i zobowiązaniu się do dalszej pracy w tut. Oddziale zostaną skierowani na kurs kierowców I kat. prawa jazdy.

— **KONDUKTORÓW AUTOBUSOWYCH** — wykształcenie podstawowe (z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego oraz z m. Łwówek, Bródki, Dakowy Mokre, Zbąszyń, Rawicz, Środa, Krobica, Rytychów, Międzybóże).

— **BLACHARZ SAM. SPAWACZ** — Zasadnicza Szkoła Zawodowa plus praktyka.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. Pracownikom PKS przysługują prawo do bezpłatnych biletów na przejazd autobusami PKS do pracy i z powrotem.

2. 50% zniżki na autobusy PKS.

3. Bezpłatne bilety na autobusy PKS dla pracowników i rodziny oraz inne świadczenia zgodnie z UZP.

Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Kadr i Szkolenia Zawodowego WP PKS Oddział I w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 — Dworzec Autobusowy. K5735

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Handlu Wewnętrznego w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 225 zatrudni:

— **KIEROWNIKA MAGAZYNU** — specjalność materiały chemiczne; farby, lakiery, gazy i wyroby gumowe, wykształcenie średnie i 2 lata praktyki lub zawodowe i 5 lat praktyki.

— **Z-CE GŁ. TECHNOLOGA** — wykształcenie wyższe lub średnie techniczne (specjalność mechaniczna) praktyka w technologii.

— **ST. KONTROLERA JAKOŚCI** — wykształcenie średnie techniczne oraz praktyka w kontroli technicznej.

— **ELEKTROMONTERA** — do obsługi maszyn i urządzeń elektrycznych. Wykształcenie zawodowe i 3 lata praktyki oraz uprawnienia SEP do I kV.

— **KIEROWCĘ** — na samochód „Żuk”, z II kat. prawa jazdy, praktyka.

— **ROBOTNIKA MAGAZYNU** — wykształcenie podstawowe.

Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr w godzinach od 7.00 — 15.00 pok. 52. K5640

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 w Poznaniu — zatrudni zaraz na budowie Osiedla Mieszkaniowego „Winogrady”:

— **MONTAŻYSTÓW konstrukcji żel.-bet.**, — **MURARZY**, — **CIEŚLI**, — **PARKIECIARZY**, — **ŁASTRIKARZY**, — **SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH**, — **ROBOTNIKÓW**, oraz — **OPERATORÓW sprzętu średniego na agregaty tynkarskie**.

Praca w akordzie zryczałtowanym zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie.

Zamieszczeniem zapewniamy zakwaterowanie bezpłatne w nowoczesnym hotelu i stołówkę — obiady płatne.

— **1 TECHNOLOGA do Zakładów Produkcji Prefabrykatów żel.-bet.** — wykształcenie wyższe techniczne oraz praktyka.

Warunki pracy do uzgodnienia. Zgłoszenia przyjmują Dział Zatrudnienia i Płac PPB nr 3, I piętro, pokój 104 — Poznań, ul. Strzelcka 2/6, telefon 572-91, wewn. 201. K5522

Zakłady Chemiczne „Asept” — Spółdzielnia Pracy w Pobiedziskach, ul. Fabryczna 10 — zatrudnia od zaraz

ST. REFERENTA EKONOMICZNEGO d/s zaopatrzenia, ze znajomością branży metalowej. Wymagane wykształcenie średnie.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K5767

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA

SKUPIE SKLEP

VERITAS

POZNAŃ, ul. Kantaka nr 10

PONADTO ZŁOM SREBRA I SREBRO

PRZEMYSŁOWE skupują SKLEPY „VERITAS”:

- Gniezno, ul. Moniuszki nr 4
- Ostrów Wlkp., ul. Główna nr 2
- Kalisz, ul. Garbarska nr 2

K5021

Zakłady Metalurgiczne „Pomet” w Poznaniu, ulica Książkowa 15 zatrudnia zaraz:

— **TOKARZY wykwalifikowanych, absolwentów na staż oraz na przyuczenie** do zawodu tokarza.

— **FREZERÓW**, — **SLUSARZY**, — **HYDRAULIKÓW**, — **SUWNICOWYCH**, — **SPAWACZY elektrycznych i autogennych**.

— **PRZETOKOWYCH**, — **FORMIERZY ODLEWNIKÓW** i **MODELARZY**.

— **PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH** do różnych prac w odlewni.

Zakład posiada hotel robotniczy. Miejsce w hotelu przysługują pracownikom fizycznym (mężczyznom) zamieszkałym powyżej 70 km od zakładu.

W sprawie zatrudnienia i uzyskania szczegółowych informacji dotyczących zatrudnienia, prosimy zgłaszać się osobiście lub listownie pod adresem: Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego — Poznań, ul. Książkowa 15, pokój 206, tel. 720-81, wewn. 213.

Stacja kolejowa Poznań — Wschód, z Dworca Głównego dojazd tramwajem linii nr 6. K5559

Zakłady Mechaniczne w Poznaniu — zatrudnia zaraz wysoko wykwalifikowanych robotników z długoletnią praktyką w produkcji narzędzi w następujących zawodach:

— **SLUSARZY NARZĘDZIOWYCH**, — **FREZERÓW**.

Praca w systemie dniówkowo-premialnym. Możliwość wyjazdów zarobkowych. Dla pracowników spoza Poznania dopłata za lokum.

— **WARTOWNIKÓW Straży Przemysłowej** — charakter pracy i warunki płacy do omówienia na miejscu.

Zgłoszenia kierować pod adresem: Zakłady Mechaniczne — Poznań, ul. Dojazd 30, telefon 460-31, wewn. 190. K5551

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Poznaniu — przyjmie zaraz następujących pracowników:

— **TOKARZY**, — **SZLIFIERZY** do Działu Gospodarki Narzędziowej i do produkcji.

Wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym w przemyśle metalowym.

Zgłoszenia pisemne, telefoniczne i osobiste przyjmują Dział Szkolenia i Spraw Osobowych WSK — Poznań, ul. Rokietnicka 5, telefon 67-01-61, wewn. 19. K5548

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Dopiewie, pow. Poznań — przyjmie do pracy:

— **GŁ. KSIĘGOWEGO** pełniącego równocześnie obowiązki gł. ekonomisty, oraz — **DWÓCH KIEROWNIKÓW SKLEPÓW** materialnie odpowiedzialnych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Zarządu GS w Dopiewie, ul. Poznańska nr 1, względnie telefonicznie — nr telefonu — Dopiewo 30 lub 7. K5876

Praca Nauka

Gospośia względnie pomoc domowa potrzebna. Promienista 15. 14501g

2 murarzy i 2 robotników przyjmie zaraz. Poznań, Dzierżyńskiego 126 m. 5, godz. 16-17. 14443g

Potrzebny tokarz, może być rencista. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14581g.

Murarz z pomocą potrzebny. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14572g.

Fryzjer męski potrzebny. Gwardii Ludowej 27. 14599g

Lekarz poszukuje dochodzącej pomocy do 2 dzieci. Os. Piastowskie 96 m. 18, tel. 744-37. 14592g

Potrzebna pomoc do 2 dzieci. Zgłoszenia od godz. 18. Poznań, Findera 12 m. 12. 14616g

Kierowca kat. C mechanik, sumienny, przyjmie pracę na prowincji chętnie w PGR. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14619g.

Przyjmie ślusarza z umiejętnością spawania elektrycznego na pełen etat. Poznań-Rataje, ul. Łacińska 3. 14127g

Przyjmie elektryka samochodowego. Tel. 671-539. 14141g

Pomoc domowa na 6 godzin do domu lekarki potrzebna (jedno dziecko). Referencje konieczne. ul. Kaspraska 43. Zgłoszenia od godz. 16-20. 11236g

Przyjmie zaraz tokarza. Warsztat, Obozowa 4. 14165g

Samotny pan ziemieśnik przyjmie gospodynię zdrową, pracującą do lat 40. Wynagrodzenie dobre. Może być także ze wsi. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14201g.

Czeladnik piekarski młody potrzebny (utrzymanie). Mazurkiewicz, Szamotyły, Rynek. 14323g

Małżeństwo przyjmie do pracy w gospodarstwie rolnym. Warunki dobre. Jan Heinrich, Boruja Kościelna 74, pow. Nowy Tomysł. 14359g

Przyjmie ucznia i czeladnika na pół etatu. Piekarnia, Mylna 15. 14366g

Uczeń i czeladnik piekarski piecowy potrzebny. Poznań, ul. Staroleśna 58. 14368g

Przyjmie stażystę, czeladnika. Lakiernia Samochodów, Poznań-Piatkowo, ul. Moraska 4, inż. Nędkowski, dojazd autobusem KSK. 14395g

Uczeń (ukończony 18 lat), czeladnik piekarski potrzebny. Całkowicie utrzymanie. Górnolazy, Luboń, Armii Czerwonej 120. 14429g

Przyjmie spawacza na autogen 1/2 etatu. Głogowska 31. 14430g

Potrzebny kierowca młody rencista kulturalny na samochód osobowy wjazd w teren i konserwacja. Warunki bardzo dobre. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14497g.

Przyjmie pomoc domową. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14632g.

Przyjmie dozorcę do nieruchomości. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14621g.

Krawcowe do szycia spodni i czapek potrzebne. Zgłoszenia, Promienista 7 m. 1. 14644g

Bielizniarki do szycia koszul męskich oraz prasywaczki potrzebne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14641g.

Mgr fizyki przygotowuje do egzaminów poprawkowych z fizyki i matematyki. Kosińskiego 25 m. 3. 14445g

Student udziela korepetycji z matematyki, fizyki. tel. 500-31. 14648g

Matematyki, fizyki nauczam, egzaminy poprawkowe. Kościelna 44 m. 22 tel. 434-28. 13123g

Nauczam solidnie matematyki, fizyki (w domu ucznia). Każdy zakres, tel. 705-09. 14100g

Z niemieckiego, francuskiego do poprawek szybko przygotowuje. Lubieckiego 10 parter — Grunwaldzka 19 dla 14411g.

Kupno Sprzedaz

Kupię MZ-ES w cenie do 15 tys. zł. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14591g.

Kupię niemiecki wózek dziecięcy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14418g.

Kupię silnik do Fiata 1100 po kapitalnym remoncie lub w dobrym stanie na chodzie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14144g.

Monety stare: złote, marki, fenigi, ruble itp. kupię. Oferty: Mazak Cieszyński, Śląsk, poste restante. 1637p

Kupię stary półmisek, tace do ryb. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13802g

Kupię betoniarke 250 l bebnową. Winiarski, Luboń 4, ul. Rutkowskiego 8. 14600g

Antyczna komoda, biurko z nadstawką, stół, krzesła kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14206g.

Kupię pianino stan bardzo dobry. Tel. 468-30. 14689g

Kupię kompletny hydrofor od 200 litrów wżwyz. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14623g.

Ładówarkę w bardzo dobrym stanie tanio sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14200g.

Sprzedam Ursus 328 Dziurę Tadeusz, Popowo p-ta Strążno, pow. Wałcz nr 82-82. 1463p

Sadzonki goździków doniczkowane sprzedam. Poznań, Skibowa 1. 14664g

Kasę pancerną grubościenną na cokołe drewnianym poj. ca 80 l, okazjynie sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14665g.

Sprzedam kredens stołowy dąb-orzech. Poznań, Karwowskiego 20 m. 6. 14675g

Sprzedam kredens, bufet, duży stół, odkurzacze. Roosevelta 11 m. 16. 14688g

Sprzedam Jawę 250, ul. Rybaki 16 m. 23. 14691g

Sprzedam motocykl Junak z przyczepą. Poznań-Krzyżowiki, ul. Słupska 6. 14700g

Słomę pszenną i pszenicę sprzedam oraz 3,5 ha ziemi ogrodniczej pod Poznaniem w Wierzbawie. Telefon 647-65 lub Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14719g.

Sprzedam Junaka z przyczepą. Jarchański, Suchy-las, pow. Poznań. 14629g

Sprzedam Jaguara Specjal. Poznań, ul. Świerczewskiego 69 m. 19. 14636g

Jacht „Omega” sprzedam Kiekrz — przystań MKS. 14647g

Sprzedam garaż blaszany, solidna konstrukcja. Rynek Łazarski 17 m. 7. 14169g

Sprzedam motocykl WSK. Obornicka 80 bl. B. 14209g

Sprzedam większą ilość beczek po ogórkach w dobrym stanie nadające się do kwaszenia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14211g.

MZ-250 sprzedam — 10.500 zł. Opolska 103/105 m. 4. 14252g

Sprzedam ciągnik Zetor 25K po remoncie z plugiem zawieszanym. Wiry, ul. Komornicka 16. 14285g

Sprzedam wytaczarkę do cylindrów oraz wytwornicę acetylenową mało używaną. Jurga, Kościelna, ul. Świerczewskiego 8. 14306g

Sprzedam drzewo budowlane z rozbiórki w dobrym stanie. Luboń 4, ul. Dzierżyńskiego 75. 14315g

Sprzedam szwajcarski aparat dzieliarski „Passap-Duomatic”. Poznań, ul. Kunickiego 27. 14317g

Papę, smołę, lepek, karbolinum, płyty Suprema, kredę, gips, trzcinę, zasuwę kominową — poleca: Składnica — Poznań, Jeżycka 13. 14370g

Lambrette TV 175 tania sprzedam. Dzierżyńskiego 150 m. 17. 14380g

Drzewo, stępie budowlane sprzedam. Poznań, tel. 41-18-29 od 18. Just, Szamotyły, 1 Maja 11 m. 4. 14388g

Sprzedam 450 jednoroznych kur z metryką hodowlaną. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14399g.

Sprzedam dachówkę, krokwie, łaty z rozbiórki, piec kuchenny. Poznań-Wola, Idzikowskiego 17 — Tarkowa. 14407g

Sprzedam taksometr „Pol-tax”. Swarzędz, ul. H. Sawickiej 12, codziennie od godz. 18. 14101g

MZ-Trophy sprzedam. Hajdrowski, Kanałowa 13 m. 1. 14145g

Sprzedam rury c. o. 300 mm. do szklarni oraz Lambrette Li 50. Poznań, Senatorska 5 po godz. 18. 14148g

Sprzedam betoniarke 100 litr. fabrycznie nową. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14588g.

Sprzedam garaż z blachy karbowanej w bardzo dobrym stanie, rozebrany. Bolesław Brzeski, Stawiszyn, ul. 1 Maja 7, pow. Kalisz. 14587g

Sprzedam Lambrettę 150 Ld Poznań — Debiec, ul. Szczepana 24. 14590g

Sadzonki gerbery sprzedam. Grunwaldzka 228/230 tel. 673-679. 14511g

Sprzedam Lambrettę 150 Ld i Wiatkę. Osiedle Warszawskie, Poznań, Czekalska 13. 14609g

Krowę na wycieleniu bez gruźliczą, 5-letnią sprzedam. Krzesiński, ul. Świąt nieczki 14. 14606g

Sprzedam tokarkę stołową rewolwerową, Luboń 4, ul. Rutkowskiego 8. 14600g

Sprzedam 300 pustaków, grzejniki żeliwne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14614g.

Japońska kamera filmowa 8 mm, automatyczną Super Zoom sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14511g.

Sprzedam Junaka, stan dobry. Szamotyły, Mickie wicza 3. 14559g

Pianino okazjynie sprzedam, mikrofon Tesla, nuty (repertuar salony), marmuru na grób. Poznań, Ratajecka 26 m. 36, wejście 5. 14330g

Sprzedam betoniarke — 150 l, nową i wibrator do produkcji pustaków. Oglądać: Dolna Wilda 6. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14450g.

Sprzedam WSK, MZ-350, choinkę Ifa. Marcelesińska 66 E m. 4. 14456g

Sprzedam 6-tygodniowe owczarki alzackie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14703g.

Sprzedam kredens stołowy dąb-orzech. Poznań, Karwowskiego 20 m. 6. 14675g

Sprzedam samochód Wartburg 1000 rok 1965 po 50 tys. w idealnym stanie, tel. 672-649 godz. 14-17. 14589g

Sprzedam, zamienię samochód BMW 326 na motocykl 250 cm³. Tarnowo Podgórne, Sportowa 10. 14577g

Skodę 1000 MB sprzedam, stan idealny. Leszno, Narutowicza 65, tel. 514. 14079g

Sprzedam samochód P-70. Ul. Świerczewskiego 130c m. 10. 14067g

Sprzedam przyczepkę do Warszawy. Ul. Inowrocławska 8. 14105g

Sprzedam Warszawę w dobrym stanie — cena 28.000. Tel. 633-33. 13892g

Syrenę 103 pilnie sprzedam. Cena 38 tys. zł. Jarcin, Rynek 22. 14028g

Sprzedam samochód Wartburg 1000, stan bardzo dobry. Poznań, ul. Swoboda 3. 14013g

Sprzedam Syrenę. Ul. Opolska 35 m. 3, Debiec. 13633g

„MOTOZBYT”

PP POZNAŃ - ANTONINEK

ZAWIADAMIA, ŻE

MAGAZYN OGUMIENIA BĘDZIE

NIECZYNNY Z POWODU INWENTURY

w dniach od 2. VIII. do 14. VIII. 1971 roku.

K5660

Sprzedam Mercedes 199 Diesel B, 1961, stan bardzo dobry. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13332g.

Sprzedam Syrenę 102 i 103. Wiklinowa 2 m. 5 — Debiec. 13632g

Sprzedam Trabant 601, stan bardzo dobry. Poznań, Szamarzewskiego 1 m. 4. 13901g

Sprzedam Warszawę M-20. Promienista 76, po 17. 14184g

Warszawę Pick-up nową sprzedam. Poznań, Promienista 55. 14185g

Sprzedam Syrenę. Poznań, Nad Wierzbakiem 22 m. 6. 14236g

Warszawę Pick-up okazjynie sprzedam. Wawrzyniaka 27 m. 10 — Jeżyce. 14242g

Octavię Super pilnie sprzedam, oglądać codziennie — parking ul. Głogowska (Dworzec Zachodni). 14256g

Sprzedam Mikrusa, Jawę 350. Matejki 3 m. 3. 14272g

Sprzedam Skodę Octavię. Gwardii Ludowej 36 m. 27, 17-19 do środy. 14278g

Sprzedam Wartburg — camping w bardzo dobrym stanie. Kórnik, pl. Niepodległości 7. 14305g

Malolitrażowy Renault Dauphine, stan dobry — sprzedam. Poznań, Świerczewskiego 29. 14329g

Tanio sprzedam Warszawę 204. Dębowa 49 m. 9 — Debie



OKAZJA!



LODÓWKI SILESIA • LODÓWKI POLAR 125

EKSPONATY MTP

PO CENACH OBNIŻONYCH

DO NABYCIA Z BEZPŁATNĄ DOSTAWĄ DO DOMU

NA TERENIE MIASTA POZNANIA

w dniach od 27. VII. do chwili wyprzedazy z wyjątkiem niedziel, od godz. 14 do 19 w pawilonie nr 22 na terenie MTP, wejście od ul. Gen. Świerczewskiego (obok PKO).

M5822

SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW ŚCIENNYCH

jak:

- ◆ cegła pełna
- ◆ cegła dziurawka
- ◆ cegła kratówka
- ◆ beton komórkowy

dla odbiorców indywidualnych z terenu m. Poznania i województwa poznańskiego prowadzi

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi

Poznań, ul. Czerwonej Armii nr 46/50, pokój 1004 — w godzinach od 8 do 12.

K5799

Nieruchomości

Sprzedam dom 1-piętrowy w Grodzisku Wlkp., wolne 84 m², nadające się na warsztat lub mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14516g.

Sprzedam domek jednorodzinny. Po kupnie wolny. Poznań-Kotowo, ul. Siedlecka 37. 14453g

Sprzedam domek jednorodzinny wolny z pół hektara ziemi i zabudowaniem gospodarczym położony przy szosie blisko granicy Poznania nadaje się na ogrodnictwo lub rzemiosło. Konieczne mieszkanie zastępcze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13681g

Dom czynszowy z ogrodem i mieszkaniem w Gnieźnie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13004g

Kupię małą willę jednorodzinna Grunwaldzka okolica Ostroga. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13118g.

Ziemie 6 ha sadowniczo-warzywna bez budynków blisko Poznania sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14010g

Wolne 2 pokoje, kuchnia, ogródek sprzedam. Zgierz obok Łodzi, Graniczna 4, Helena Skobłowa. 14204g

Sprzedam dom jednorodzinny wyłaczony, 6-izbowy z wygodami, dom gospodarczy, ogród 1751 m² w Gnieźnie (5 izb z garażem wolnym). Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14705g.

Sprzedam połowę domu bliźniaczego Świerczewo. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14708g.

Działka budowlana 1100 m² do sprzedania przy komunikacji kolejowej i autobusowej w miejscowości Złotniki. Złotniki, ul. Zielona 11, pow. Poznań. 14723g

Sprzedam tanio lub wydzierżawię 12 ha ziemi ornej z wodą, przy głównej szosie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14628g

Kupię około 3 ha ziemi w pow. poznańskim. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14633g.

Zguby • Różne

Zgubiono torebkę z prawem jazdy kat. amatorskiej, czekiem ORS-1 na sumę 20.000,— seria FR 0341922 nr 39832/71. Ostrze ga się przed kupnem na nazwisko dr med. Krysty na Kukla specjalista chorób kobiecych i położnictwa Poznań, Pogodna 68 m. 1, tel. 67-17-36. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 14707g

Poszukuję lokalu na warsztat stolarski. Poznań, Lodowa 32 m. 1. 14311g

SPÓŁDZIELNIA PRACY „CINEMA”

Poznań, ul. Wroniecka 17

POSIADA DO SPRZEDAŻY

KOŁKI STOŻKOWE I WALCOWE

według PN/M-85020 i 85021

o średnicy 3 mm do średnicy 12 mm i długości do 70 mm.

Ograniczenie długości do 70 mm — dotyczy kołków stożkowych.

K5790

UWAGA, ABSOLWENCI LICEÓW!

Wojewódzki Zakład Weterynarii w Poznaniu

powiadamia

O NABORZE KANDYDATÓW do:

- ◆ dwuletniej Weterynaryjnej Szkoły Technicznej w Szamotułach;
- ◆ jednorocznej Szkoły Kontrolerów Sanitarno-Weterynaryjnych w Poznaniu.

O przyjęcie do jednej z wym. szkół mogą ubiegać się absolwenci Liceum Ogólnokształcącego w wieku 19—24 lat (mężczyźni).

Podanie o przyjęcie należy kierować:

- ad 1) Szamotuły, ul. Szczecińska 3 — Technikum Ochrony Roślin;
- ad 2) Poznań, ul. Golecińska nr 9/11 — Zespół Szkół Rolniczych.

Szczegółowych informacji udziela terenowe właściwe Powiatowe Zakłady Weterynarii oraz Wojewódzki Zakład Weterynarii w Poznaniu.

K5512

Pracownicy poszukiwani

Spółdzielnia Pracy Branży Skórzano-Futrzarskiej „Zjednoczeni” w Poznaniu — przyjmie zaraz na warunkach do omówienia

PRACOWNIKÓW wykwalifikowanych względnie przyczynionych w branży obuwniczej do produkcji obuwia w zakładzie zwartym, wzgl. chałupniczym.

Osoby o niepełnych kwalifikacjach zostaną przeszkolone systemem przywarsztatowym. Mogą być również kobiety.

Zgłoszenia przyjmują kadry przy alejach Marcinkowskiego 18 w godzinach od 9 do 12 wzgl. zakład produkcyjny przy ul. Wawrzynia 17. K5586

Poznańskie Zakłady Przemysłu Muzycznego w Poznaniu, ul. Smolna 13, telefon 710-56 — przyjmą zaraz następujących pracowników:

- 2 SZLIFIERZY POLEKNIKÓW z kwalifikacją lub na przyuczenie — praca w akordzie;
- 4 ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr. K5902

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w Poznaniu, ul. Strzelecka nr 2/6 — przyjmie zaraz

- spawaczy gazowych i elektrycznych,
- mechaników samochodowych,
- elektromechaników samochodowych,
- kierowców na ciągnik.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Zgłoszenia — V piętro — pokój nr 523 — tel. 572-91. wewn. 451. K5469

Przychodnia Obwodowa w Środzie Wlkp., ul. Górki 5 telefon 345 przyjmie zaraz

2 TECHNIKÓW (laborantów) analityki (analizy lek.) na pełny etat lub dodatkowe zatrudnienie. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w godz. 8—15. 12910

Dyrekcja Technikum Ekonomiczno-Spożywczego w Międzychodzie zatrudni z dniem 1 września 1971 r.

NAUCZYCIELA przedmiotów zawodowych ze specjalnością przetwórstwa owoców i warzyw. Wymagane wykształcenie wyższe magisterskie

Zgłoszenia kierować pod adresem Technikum Ekonomiczno-Spożywczego w Międzychodzie, ul. Słowackiego 11, telefon 420 K5497

Zakład Doświadczalny przy CLAIO Poznań, ul. Gdyńska 10 zatrudni zaraz:

- FREZROW
- TOKARZY
- SZLIFIERZY

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu metalowego.

Zgłoszenia przyjmują oraz wszelkich informacji udziela Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego. Poznań, Gdyńska 10, telefon 720-75 K5591

Cukrownia „Sroda” w Środzie, ul. Niedziałkowskiego 27 — zatrudni na okres kampanii buraczanej od 15 września br. — pracowników na stanowiska:

- WAGOWYCH,
- PROCENTMISTRZÓW,
- POMOCNIKÓW WAGOWYCH I KONTYSTKI.

Dla zamiejscowych zakwaterowanie bezpłatne w hotelu robotniczym.

Zgłoszenia pisemne wraz ze szczegółowym życiorysem prosimy kierować pod podanym adresem do dnia 15 sierpnia br. K524

Spółdzielnia Pracy „Kartodruk” w Poznaniu — zatrudni zaraz

PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH — kobiety, do prac kartoniarńskich — 7-godzinny dzień pracy, wynagrodzenie 1.400 zł.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — Poznań, Grochowska Łąka 4, pokój 4. K5784

Dnia 30 lipca 1971 zmarł w Bogu po krótkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. przeżywszy 89 lat nasz najdroższy i najukochańszy wujek

ANTONI MIEDOWICZ

ze Sulmierzyc, obywatel amerykański

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 sierpnia o godz. 11.55 na cmentarzu Junikowskim.

W ciężkim smutku pogrążone

siostrzenica i rodzina

14739g

† Dnia 30 lipca 1971 r. zmarł nagle nasz najukochańszy, troskliwy, nigdy niezapomniany mąż, syn, ojciec, teść, dziadek przeżywszy lat 64

STEFAN MALICKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 sierpnia o godz. 11.00 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O czym w głębokim smutku zawiadamia

żona z rodziną

Poznań, Słowackiego 36 m. 12.

14710g

Po raz trzeci

Sztandar dla załóg „Jubiler”

Zalogi Przedsiębiorstwa Państwowego „Jubiler” (z siedzibą dyrekcji w Poznaniu) wydajnie pracowały w 1970 r. Okazało się bowiem, że we współzawodnictwie międzyzakładowym własne załogi „Jubiler” z województw poznańskiego, szczecińskiego i zielonogórskiego zdobyły I miejsce.

Nie pierwszy to zresztą raz uzyskiwały one to zaszczytne wyróżnienie, lecz trzeci z kolei. Tym samym zdobyły na własność sztandar Ministra Handlu Wewnętrznego i Zarządu Głównego ZZ Pracowników Handlu.

Przy okazji wręczenia w tych dniach sztandaru który w imieniu załóg odebrał dyrektor Józef Jasiński i przedstawicielka Rady Zakładowej — Maria Lange, 20-letni pracownicy „Jubiler”, bo tyle lat liczy to przedsiębiorstwo, otrzymali wyróżnienia. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Irena Kowal ze Szczecina i Alfons Zieliński

z Poznania. Odznaki „Zasłużonego Pracownika Handlu” wręczono: Janinie Borowskiej, Lucjanowi Chmielewskiemu i Marianowi Piwoszowi z Poznania. „Jubiler” posiada obecnie 140 sklepów i zakładów usługowych. W najbliższym czasie liczba ta się powiększy. W naszym mieście przystąpiono bowiem do urządzania wzorcowego salonu „Jubiler”. Przeznaczono na ten cel cztery sklepy przy pl. Wolności (pod Arkadami). Prace adaptacyjne rozpoczęto w marcu br., a ich zakończenie przewidziano na wrzesień. Nowy sklep, jedyny zresztą tego rodzaju w kraju, podzielono na 4 sale z ceramiką, towarami ze Związku Radzieckiego (tu właśnie znajduje się obecny sklep „Natasza”), biżuterią z importu oraz wyrobami złotniczymi i innymi o charakterze pamiątkarskim. (a)

Za dwa tygodnie — gotowa

W tym dużym, pięknym budynku uczyć się będą dzieci zamieszkałe na Ratajach po lewej stronie ul. Zamenhofa (idąc w kierunku dworca na Staroleśce). Obecnie załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 kończy prace wewnątrz budynku. W połowie sierpnia mają być one zakończone. Następnie 15 dni, do chwili rozpoczęcia roku szkolnego przeznaczy się na wyposażenie budynku w sprzęt. Zajmie się tym inspektorat szkolny na Nowym Mieście. Budynek posiada 24 pomieszczenia do nauki, w tym 18 izb lekcyjnych oraz salę gimnastyczną.

Na zdjęciu: nowa szkoła na Osiedlu Jagiellońskim.

Fot. — K. Przychodźki

Budowa

dobiega końca

Budowa kawiarni przy ul. Grochowskiej (narożnik ul. Ryckerskiej) dobiega wreszcie końca. Wreszcie, gdyż budowa tego obiektu, zresztą wcale nie dużego, trwała wyjątkowo długo. Ostatnio obserwujemy, że prace systematycznie posuwają się naprzód. Na tej podstawie można wierzyć, że termin ich zakończenia będzie dotrzymany. Według planu kawiarnia ma być gotowa pod koniec września br.

A kiedy nastąpi jej otwarcie? Będzie to zależało od sprawnego i szybkiego urządzenia wnętrza tej placówki. Mijemy nadzieję, że prace te nie będą się wlokły w nieskończoność. Kawiarnia w tym rejonie Grunwaldu jest bardzo potrzebna. (a)

Sprzedaż używanych podręczników

Od poniedziałku, 2 bm. na Starym Rynku czynne będzie stoisko „Domu Książki” ze sprzedażą używanych podręczników i lektur aktualnych na rok szkolny 1971/72.

Stoisko czynne będzie (oprócz niedziel i świąt) do 15 września w godz. od 10 do 18. (na)

INFORMUJEMY

Wyższe Studium Nauczycielskie UAM w Poznaniu ogłasza rekrutację na kierunku: matematyka z fizyką i fizyka z chemią. Podania o przyjęcie należy składać w sekretariacie Studium, ul. Szamarzewskiego 89, do 25 sierpnia br. Kandydaci, którzy w roku bieżącym składali już egzamin wstępny dostarczą zaświadczenie z danej uczelni o wyniku egzaminu. Na oba wyżej wymienione kierunki obowiązuje egzamin pisemny z matematyki i z języka obcego oraz ustny z matematyki i fizyki.



A. Górna Mosina. — W sprawie domków jednorodzinnych typu „finskiego” z trzciną należy zwrócić się do Namysłowskich Zakładów Prefabrykatów Trzcinowych w Namysłowie, woj. opolskie lub Mazurskich Zakładów Prefabrykatów Trzcinowych w Nidzie. (1694)

W. J. — Zarząd Główny Polskiego Związku Esperantystów w Warszawie mieści się przy ul. Jasnej 6; Oddział w Poznaniu znajduje się przy ul. Ratajczaka 44 III p. (1961)

Stały czytelnik P. Kaczmarek. — Do wykupu nieruchomości położonej w granicach administracyjnych miasta, lub osiedla prawo pierwokupu posiada Państwo (Prez. Miejskiej Rady Narodowej. Przepis art. 30 ustawy z 14. (1501)



Wielkopolska Fabryka Urządzeń Mechanicznych w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 82/85 — zatrudni natychmiast:

TOKARZY, FREZERÓW, SZLIFIERZY oraz WYTACZARZY.

Ponadto Zakład przyjmie ABSOLWENTÓW po ZSZ w wyż. wym. zawodach na wstępny staż pracy.

Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego do uzgodnienia w Dziale Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego.

Chętni mogą podjąć naukę w Przyzakładowym Technikum Mechanicznym.

Zakład posiada własne ośrodki wypoczynkowe w Budziszewku i Międzywodziu. K5786

Fabryka Kosmetyków „Pollena-Lechia” w Poznaniu, ul. Chlebowa 4/8 poszukuje zaraz:

- 10 KOBIET do działu produkcji na czas od 1 sierpnia — 31 sierpnia br.,
- 15 KOBIET do działu produkcji na czas od 1 sierpnia — 30 września br.

Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w przemyśle chemicznym. K5905

„Społem” Poznańska Spółdzielnia Spożywców w Poznaniu zatrudni zaraz następujących pracowników:

— AGENTÓW na sklepy spożywcze i na zielonki — na terenie m. Poznania, wymagane wykształcenie podstawowe + praktyka w handlu.

— SPRZEDAWCÓW do sklepów branży spożywczej, wymagane wykształcenie — Zasadnicza Szkoła Zawodowa.

Zgłoszenia przyjmuje „Społem” Poznańska Spółdzielnia Spożywców w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 40, III piętro, pokój 301. K5914

Państwowe Przedsiębiorstwo Warzywa-Owoce w Poznaniu, ul. Głogowska 218 zatrudni zaraz

— KOBIETY do pracy sezonowej w Kwaszarni Kapusty i Ogórków w Poznaniu, przy ul. Zawady 28.

Praca w akordzie. Zgłoszenia prosimy kierować: Poznań, ul. Zawady 28. K5907

W dniu 29 lipca 1971 r. zmarł w wieku 69 lat

DR MEDYCYN, WETERYNARI

DOMINIK JASTRZEBSKI

były naczelny lekarz 17 pułku Ułanów, ordynator kliniki chorób zakaźnych w Centrum Wyszkolenia Weterynarii WP, szef służby weterynaryjnej Brygady Podhalanek, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Czarnkowie i długoletni Kierownik Państwowego Zakładu Leczniczego dla Zwierząt w Ostrowie Wielkopolskim. Aktywny członek wielu organizacji naukowych i zawodowych. Wielokrotnie odznaczony.

W Zmarłym żałobę nasz stracił wybitnego specjalistę, wzorowego pracownika, człowieka cenionego dla licznych zalet Jego osobowości.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 sierpnia o godz. 14.30 na cmentarzu komunalnym w Lesznie Wielkopolskim.

Żonie i rodzinie wyrazy głębokiego współczucia składa

Zrzeszenie Lekarzy i Techników Weterynarii Oddział w Poznaniu. 14711g

† Dnia 29 lipca 1971 r. zmarł przeżywszy 82 lata

ANDRZEJ RYNOWIECKI

mistrz piekarniczy

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 1 sierpnia na cmentarzu na Staroleśce o godz. 16.00.

O czym zawiadamia

żona z rodziną

14692g



POZNAŃ, Grunwaldzka 14

REDAGUJE KOLEGIUM: Marian Flejśztajn (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego)

• Telefon 611-21 łączy wszystkie działy Redaktor naczelny 657-76. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji: 648-35

• Sekretariat: 657-76 w godz. 9—16 Dział łączności z czytelnikami: 657-18 Dział miejski: 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31

• Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. • Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21.

• Prenumerata: wpłaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki Poczty i „Ruchu”

• Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań Zwierzyniecka 3. • Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. Z-7

A GŁOS WIELKOPOLSKI 7

Nr 181 (8534) 1/2 VIII 1971

